Nr. 293. Kraków, Wtorek 27 Października 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Liga pokojowa.

Przedwczorajszy telegram przyniósł nam sensacyjną wiadomość, że cesarz rosyjski nosi się z myślą utworzenia ligi pokojowej, w której skład mają wejść: Rosja, Francja, Szwecja, Norwegja, Danja, Grecja i Serbja.

Doprawdy! nie ma tak zakamieniałego serca, któreby się nie wzruszyło, czytając odnośną depeszę, że car, pierwszy potentat w Europie, gnębiciel narodowości, którego głosu słucha przeszło sześć miljonów żołnierzy, powziął szlachetną myśl rozbrojenia wielkich armij i zapewnienia złotej czy pokojowej przyszłości, a z nią uszczęśliwienia całej ludzkości.

Zastanowiwszy się jednak bliżej nad tym faktem, niestety, musimy nabrać innego przekonania, bo chociażby cesarz rosyjski ożywiony rzeczywiście był tą myślą, to jednakże nigdy nie wyjdzie ona po za obręb pobożnych życzeń, a to dla tysiącznych przyczyn, na które się składają całe wieki i które trudno rozwiązać przy pomocy teorji, posługującej się szumnemi frazesami, mającemi jedynie na celu obałamucenie opinji publicznej, dającej się bardzo łatwo powodować, gdy idzie o zapobieżenie strasznym klęskom wojny.

Jak dotąd, tworzyły się już nieraz ligi pokojowe. Odbywano posiedzenia i kongresy, uchwalano wiele ustaw, które nigdy nie znajdowały praktycznego zastosowania, dla tej prostej przyczyny, że rządy nie przywiązywały do nich żadnego znaczenia i zupełnie się niemi nie zajmowały. W tych czasach ma być zwołany wielki kongres pokojowy w Rzymie. Dotąd zapisało się przeszło 600 uczestników; wezmą w nim udział senatorowie, deputowani, dyplomaci, nawet ministrowie.

Jesteśmy jednak przekonani, że i jego postanowienia zostaną zawsze martwą literą, bo teoretyczny humanitaryzm spotka się zawsze z niemożnością praktyczną. Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że chcąc, aby uchwały kongresu pokojowego, miały jakąkolwiek wartość, potrzeba iżby same rządy wzięły w nim udział, a przynajmniej zgodziły się na odnośne przeprowadzenie redukcji wojska, rozszerzenie wolności i zadowolenie poszczególnych szczepów i narodowości.

Historja uczy nas dotykalnie, że najważniejsze zmiany, tak co do ustrojów państwowych, jak wywalczenia niepodległości i osobistych praw ludzkich, odbywały się zawsze przy pomocy oręża i wielkiego krwi rozlewu. Gdyby nie teroryzm we Francji, a jej armje nie pobiły kilkakrotnie wojsk koalicji europejskiej, wszelkie teorje Rousseau'a, Woltera i Diderota, dawno już zostałyby zapomniane. Niemcy ugruntowały swą potęgę nie przy pomocy mówców i filozofów, lecz za współdziałaniem bagnetów i kartaczy; Rosja tylko ogniem i mieczem potrafi nieść cywilizację wśród dzikich ludów azjatyckich, Anglja postępuje tą samą drogą, a inne narody idą za ich przykładem. Słowa Brennusa — *vae victis*, sparodjowane przez Bismarcka — *siła przed prawem* od tysięcy lat stanowią jedyny katechizm wszystkich możnowładców i żaden z nich nie bawi się w idyllę, lecz z ręką na orężu dyktuje prawa słabszym i chociaż „miłość bliźniego“ jest podstawą chrystjanizmu, każdy stara się tego bliźniego obedrzeć ze skóry i zabrać mu jego dobytek.

Po kongresie wiedeńskim, nie filozofowie i humaniści, lecz mocarze utworzyli święte przymierze, czyli ligę pokojową, opartą na sile potężnej, druzgocącej każdego, którыby się śmiał sprzeciwić ich woli. Na czele tej ligi stanął despota car Mikołaj i naturalnie owa liga była parodją uznania praw człowieczeństwa.

Po wojnie francuzko pruskiej, zaczęły się podnosić głosy, że nadszedł już czas, aby narody zaprzestały wojen i pod hasłem błogosławionego pokoju rozwijały u siebie cywilizację i dobrobyt. W odpowiedzi na to, wszystkie rządy zaczęły się gorączkowo uzbrajać, podnosić efektywny stan swoich armij do nieznanej dotąd cyfry i zmieniać ciągle broń. Im więcej dysputowano o korzyściach wiecznej zgody i ciągłego pokoju, tem progresywniej postępowały rządy w rozwijaniu swojej potęgi militarnej. Naczelnicy lig pokojowych grzmieli z trybun i wzywali do złożenia broni, ale głos ich był głosem wołającego na puszczy, bo sytuacja polityczna jest ciągle jednakową i nikt nie jest pewny jutra.

Nie przeczymy, że zadanie każdej ligi pokojowej jest bardzo zacne, ale dopóki się nie zmienią stosunki w Europie, działanie jej będzie zawsze bezowocne. Nikt albowiem nie zechce odegrać roli filantropa i nikt dobrowolnie, a szczególniej Rosja, nie zgodzi się na oddanie tego co zabrał. Kolos północny był i jest głównem źródłem niepokojów i dopóki nie zostanie wyparty z Europy, wszelkie marzenia o stałym pokoju nigdy nie osiągną konkretnego rozwiązania.

Jeżeli sprawdzi się wiadomość, że car zamyśla utworzyć ligę pokojową, to bądźmy przekonani, że nie cele humanitarne będą jej głównem zadaniem, ale zrównoważenie potęgi trójprzymierza i pogrożenie mu, iż w danym razie liczy na silnych pomocników, oddanych mu duszą i ciałem.

Wejdziemy więc w nowy okres. Europa zostanie podzieloną na dwa obozy, na których sztandarze wypisaną jest — m i ł o ś ć p o k o j u, poparta miljonami bagnetów i tysiącami dział.

Nie przeczymy, że po kataklizmie, który wcześniej lub później musi wybuchnąć, jeżeli o czem nie wątpimy, idea cywilizacji i postępu reprezentowana przez trójprzymierze, odniesie zwycięztwo, stosunki chwilowo się polepszą i ludzkość nieco odetchnie. Nim jednak zakwitną owe czasy arkadyjskie, przeleją się jeszcze morza krwi, którym nie zapobiegnie uchwała żadnej ligi pokojowej.

Wojny leżą w usposobieniu ludów i słusznie Moltke powiedział, że będą coraz krwawsze. Skończyć się tylko mogą pod tym jedynym warunkiem, jeżeli sprawiedliwość zostanie wymierzoną jednakowo wszystkim narodom. Na to jednak poczekamy jeszcze dość długo, a gdy ten moment nastąpi, ligi pokojowe nie będą miały celu istnienia, gdyż spokój zakwitnie i bez ich pomocy.

Z KRAJU.

Projekt sieci kolei lokalnych.

Pismem z d. 16 marca 1891 r. wezwał Wydział krajowy lwowsk. Tow. politechniczne do odpowiedzi na kwestjonarjusz, zestawiony w celu zebrania dat, potrzebnych dla ułożenia projektu sieci kolei lokalnych, mających się budować w Galicji.

Kwestjonarjusz tyczy się trojakiego rodzaju pytań, a mianowicie żąda wskazania linji lokalnych, które byłyby pożądane, z podaniem miejscowości końcowych i pośrednich każdej linji; następnie zbadania ekonomicznej wartości każdej linji, ilości towarów transportowanych i wielkości spodziewanego ruchu osobowego; wreszcie odnosi się do sprawy koncesji budowy i ofiar materjalnych, które strony interesowane na rzecz każdej linji ponosić mają.

Komisja, której Zarząd Towarzystwa polecił rozpatrzenie tej ważnej dla kraju sprawy, zwróciła przedewszystkiem uwagę na końcowy ustęp pisma Wydziału, w którym powiedziano, że „Wydział krajowy przy ułożeniu projektu sieci kolei lokalnych uwzględni tylko takie linje, których użyteczności dla ogółu i możliwość pokrycia kosztów eksploatacji własnemi dochodami kolei będą wykazane i należycie uzasadnione“, a mianowicie na to zdanie, które zawiera żądanie pokrycia kosztów eksploatacji własnemi dochodami kolei.

Taki warunek, jako zasada z góry postawiony, uniemożliwiłby, a w najlepszym razie utrudniłby znacznie osiągnięcie zamierzonego celu, t. j. stworzenie sieci kolei żelaznych, potrzebnej dla ułatwienia zbytu płodów rolnictwa, jakoteż dla rozwoju handlu i przemysłu. Takie postanowienie należy uważać jako wprost przeciwne znaczeniu kolei żelaznych wogóle, a kolei lokalnych w szczególności, doświadczenie bowiem nabyte w Austrji, a nawet i w Galicji poucza, że prawie zawsze kolej dopiero po kilku latach, gdy się ruch wzmoże i ustali, zaczyna przynosić pewne zyski, w niektórych razach nawet wcale pokaźne. Takie postanowienie usuwa budowę kolei drugorzędnych ze stanowiska ekonomicznego na stanowisko finansowe, nie uwzględnia bowiem, czy i o ile kraj zyska na kolei żelaznej przez to, że wzmoże się bogactwo kraju, a żąda jedynie zapewnienia odsetek od włożonego kapitału.

W dwu analogicznych projektach, wniesionych przez Wydziały krajowe do Sejmu styryjskiego i czeskiego, taki warunek nie został umieszczony.

Na poparcie może także posłużyć zdanie, wypowiedziane przez byłego ministra pruskiego Maybacha w parlamencie pruskim, przy sposobności debaty nad przedłożeniem wniosków co do rozszerzenia sieci kolejowych w Prusiech: „Jestem tego zdania, że w myśl zasady systemu kolei państwowych, jedno z najgłówniejszych zadań ekonomicznych polega na tem, iż powinniśmy także budować koleje w takich okolicach, gdzie z góry przypuścić można, że na razie rentować się nie będą lub nie mogą. Nie na tem bowiem polega zadanie ekonomiczne kolei państwowych, aby dążyć do tego, by jedno lub drugie przedsiębiorstwo kolejowe przyniosło skarbowi państwa mniejszy lub większy zysk, ale rozważać należy, o ile koleje państwowe razem wzięte, mogą przynieść i przynoszą korzyści całemu państwu“.

Oprócz kraju i państwa, które według zapewnienia p. ministra Bacquehema, danego w komisji budżetowej Rady państwa przy sposobności poruszenia myśli subwencjonowania kolei drugorzędnych z funduszów państwowych, przyczyni się w razie potrzeby subwencją, jest jeszcze trzeci czynnik, który musi być również wciągnięty do współudziału w budowie kolei lokalnych w celu zapewnienia bytu tym kolejom. Tym czynnikiem są strony interesowane, zyskujące bezpośrednio przez wybudowanie kolei.

Co do formy najdogodniejszej, w jakiej w naszych warunkach mogą być na interesentów nałożone ofiary niezbędne, wypada od interesentów żądać przedewszystkiem o ile możności bezpłatnego odstąpienia gruntów, potrzebnych pod budowę, jakoteż zawarcia układów w celu gwarancji pewnej ilości rocznego wywozu, po cenie z góry umówionej.

Ta ostatnia forma, ze znakomitym skutkiem zastósowana na niektórych bukowińskich kolejach lokalnych, przedstawia dla stron najlżejszy sposób przyczynienia się do pokrycia kosztów eksploatacji.

Aby fundusz krajowy uchronić od bezpośrednich dotkliwych strat, trzeba wykonać budowę ekonomicznie, na podstawie najnowszych doświadczeń, stosując ewentualnie wązki tor wszędzie, gdzie jego zastosowanie będzie wskazane.

Kwestję wązkiego toru, będącą obecnie na porządku dziennym w ościennych państwach zachodnich, poruszamy tu z umysłu, gdyż wszędzie, gdzie rozchodzi się o wybudowanie sieci drugorzędnych kolei, staje ona na pierwszym planie; z tego powodu zachodzi okoliczność dokładnego rozważenia na tem miejscu tej kwestji.

Nie da się zaprzeczyć, że w miarę zmniejszenia szerokości toru zmniejsza się dzielność transportowa kolei, że zatem w celu pogodzenia sprzecznych warunków dzielności i taniości, trzeba wybrać wartość średnią. Jako taka zaleca się najkorzystniej szerokość 0,75*m*. Taka szerokość toru pozwala jeszcze na ruch ożywiony, jak tego dowodzą koleje wykonane w Bośnji i Saksonji, a zarazem pozwala na znaczne zmniejszenie kosztów budowy.

Oprócz zaoszczędzenia w kosztach budowy, przedstawia zmniejszenie promienia łuków tę korzyść, że łatwiej można zużytkować pod kolej istniejące drogi i doprowadzić trasę do wnętrza miejscowości lub zakładów fabrycznych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER LWOWSKI

* Prezydent miasta p. E. Mochnacki wyjechał do Wiednia w sprawie podatku propinacyjnego.

* „Biczownicy“ obraz Karola Marra wystawiono w sali Domu narodnego. Prócz powyższego utworu wystawiono także jeden z najpiękniejszych, u nas tylko z reprodukcji znany obraz Henryka Siemiradzkiego: „Kobieta czy waza“.

* Wczoraj odbył się w Kasynie miejskiem koncert z „herbatką“ pp. Salomejek.

* Zuchwałą kradzież popełniono onegdaj w nocy u p. Janikowskiego, zegarmistrza przy ul. Teatralnej l. 16. Niewyśledzeni dotąd złoczyńcy po rozbiciu zamku i szyby wystawowej, włamali się do wnętrza handlu. Okno zbroczone jest krwią. Wielkiego łupu nie zdobyli, gdyż p. J. cenniejsze zegarki chowa na noc do Wertheimowskiej kasy. Zabrali 4 remontoary stalowe z pozłacanemi uszkami, trzy zegarki niklowe i dwa srebrne tulskiej roboty. Kasy nie zdołali rozbić, gdyż spłoszył ich znany we Lwowie „jenerał Przybylski,“ który gdy przechodził przez ulicę i zobaczył drzwi od sklepu otwarte, narobił krzyku, a złoczyńcy przestraszeni, uciekli. Policjanta nigdzie w pobliżu nie było.

* Magistrat zwolnił psy od noszenia kagańców.

* Jakiś biedny wieśniak, wyszedłszy onegdaj ze szpitala po przebytej widocznie ciężkiej chorobie, użalił się przed dorożkarzami na placu, że nie ma o czem wracać do domu. Jeden z dorożkarzy zdjął czapkę i zebrał pomiędzy kolegami biedakowi nietylko na bilet kolejowy, ale i na posiłek, życząc zdrowia i szczęśliwej podróży.

* Kupcy lwowscy zamierzają urządzić własną straż nocną.

* W kamienicy Mikulińskiego przy ulicy Jagiellońskiej l. 11, wybuchł przedwczoraj ogień kominowy. Przyczyną tego była wadliwa konstrukcja komina (!). Ogień objął sufit mieszkania na 3 piętrze, lecz został wkrótce stłumiony.

* Nauczyciele szkół ludowych lwowskich wnieśli petycję do Rady m. o pomnożenie liczby posad, z płacą 800 złr.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Jasła piszą nam: Skołyszyn, posiadłość pana Stanisława Klobassy Zrenckiego, zmienia zupełnie dotychczasową postać. Po obu stronach toru kolejowego, założył właściciel park, wśród którego płynąca rzeka i trzy stawy wielce upiększają miejscowość. Z wiosną rozpocząć się ma budowa nowego pałacu, a z uznaniem dla właściciela podnieść należy, że wszystkie roboty poruczone zostały krajowcom. Znany zaszczytnie artysta-malarz p. Rybkowski, wykonał wspaniałe subraporty w stylu Ludwika XV, przedstawiając w nich wśród kwiatów na tle złotem śliczne szkice z natury. Malowania te będą pięknie uzupełniały cały szereg obrazów polskich mistrzów, wśród których jedno z wybitnych miejsc zajmuje w zbiorach skołyszyńskich Juljusz Kossak. Prawdziwą tych zbiorów ozdobą jest nadzwyczajnej ceny obraz Palmy Vecchio, przedstawiający Rodzinę świętą, malowaną na drzewie.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że obecny właściciel Skołyszyna, nabył na własność ogromny majątek na Węgrzech, Swidnik, który koleją z Preszowa ku kolei państwowej w najbliższej przyszłości połączony będzie z Jasielskiem.

Z pokładów naftowych p. Stanisława Klobassy najwydatniejszą jest Bóbrka, która ma obecnie około 50 naftodajnych szybów. Również „Węglówka“ rokuje świetne nadzieje. Będzie to jeden z najlepszych terenów.

* W Malawie powstał dnia 22 b. m. o godzinie 5 po południu z niewiadomej przyczyny w jednym z domów groźny pożar. Ze oprócz domu mieszkalnego i stodoły nie spaliło się nic więcej, przypisać należy nader energicznemu ratunkowi tamtejszych włościan.

* Zarząd dóbr hr. Hompescha w Rudniku, wniósł do starostwa w Nisku podanie o pozwolenie na wystrzelanie 20 sztuk sarn (samic) w rewirach swoich, a to ze względu na znaczny przyrost takowych, oddziaływujący szkodliwie na zwierzostan i na kultury lasowe.

* Z Pilzna donoszą nam: Dnia 4 b. m. odbył się w naszem miasteczku wieczorek muzykalno wokalny, o którym komitet zamilczał, choć byłoby o czem wspomnieć. Z przyczyn od komitetu niezależnych program był nieco szczupły, lecz wykonanie dobre. Na szczególniejszą uwagę zasługuje efektowna gra na fortepianie panny Modesty B, klasyczne oddanie Kujawiaka i kilku utworów Wieniawskiego na skrzypcach przez K. Pietrzyckiego, deklamacja akademika p. J. P., oraz śpiew solowy p. W. G. Po produkcjach nastąpiły tańce przy odgłosie muzyki pp Krämerów z Tarnowa. Bawiono się nader wesoło do godziny 4 rano. Aczkolwiek dochód przeznaczony był dla ubogiej dziatwy szkolnej z przykrością przychodzi zanotować fakt, że z wyjątkiem nauczycieli pp. Ch. i J. oraz nauczycielki p. W. pozostały personel nauczycielski stanowczo odmówił współudziału z przyczyn, o których lepiej zamilczeć. Inicjatorom i komitetowi należy się zasłużone uznanie.

* Z P o r e m b y piszą do nas: „W krajowym warsztacie wzorowym garncarskim dla wyrobów kamionkowych w Porembie, rozpoczęto rok szkolny. Przyjęci mogą być chłopcy z 14 rokiem życia i ukończoną szkołą ludową. Interesowani rodzice, którzyby chcieli swych synów oddać do nauki garncarstwa, zechcą się zgłosić po koniec tego miesiąca do Zarządu kr. warsztatu garncarskiego w Porembie poczta Alwernia“.

* Z Tarnopola donoszą: Szerzy się tutaj szkarlatyna w sposób przerażający między młodzieżą szkolną tak w szkołach ludowych, jakoteż średnich. Dziwna doprawdy jest obojętność tak władz szkolnych, jakoteż fizyka miejskiego. Szkoły już dawno powinny być zamknięte, tembardziej, że w klasach pustki. Dotychczas zamknięto dopiero bursę.

* Odział straży skarbowej w Radziechowie, pow. Brody, zawiadamia nas, że nie przyjmuje nadal numerów wrogiego narodowości naszej pisma *Finanzwach-Zeitung* pomimo, że prenumerata z góry uiszczoną została.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Za inicjatywą redaktora czern. *Gaz. Polskiej* p. K. Kołaczkowskiego, ukonstytuował się w Czerniowcach komitet, który uchwalił: porozumieć się przedewszystkiem z rodziną pp. Lityńskich w Rumunji, celem uzyskania pozwolenia na wmurowanie tablicy dla ś. p. Karola Paszkiewicza Belwederczyka, w ścianie kapliczki nad grobem w Romaniu, następnie udzielić artyście p. Markowskiemu tekst napisu, jaki ma być na tablicy wyrytym, a wreszcie przygotować na miejscu uroczystość odsłonięcia tablicy i zawezwać wszystkie stowarzyszenia polskie w kraju i zagranicą o uczestnictwo w tym obchodzie. Uroczystość, której program szczegółowy będzie uchwalonym później, odbędzie się 29 listopada w Romaniu. P. Julian Markowski wyraził gotowość bezinteresownego wykonania tablicy.

Z uwagi na koszta urządzania obchodu, komitet prosi o łaskawe dobrowolne ofiary na wydatki. Dotąd zebrano 27 złr.

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa w Żydaczowie ogłasza konkurs z terminem do końca listopada,

celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich.

A) przy szkołach 4-klasowych i 2-klasowych:

1. Przy szkole 4-klasowej mieszanej w Rozdole, z roczną płacą 450 złr. z dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 45 złr. lub na posadę młodszego nauczyciela (nauczycielki) przy tejże szkole z płacą 270 złr. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 27 złr., mogącej się opróżnić wskutek obsadzenia powyżej wymienionej posady starszego nauczyciela

2. Przy szkole 4-klasowej mieszanej w Żydaczowie, posada starszego nauczyciela (nauczycielki) z roczną płacą 450 złr. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 45 złr.

3. Przy szkole 2-klasowej mieszanej w Monasterzu, posada młodszego nauczyciela (nauczycielki) z płacą roczną 200 złr.

B) przy szkołach etatowych i klasowych w:

Bujanowie, Czernicy, Demence leśnej, Dubrawce, Derzowie, Iwanowcach, Izydorówce, Jajkowcach, Juseptyczach, Kotorynach, Lachowicach zarzeczu., Lachowicach podróżnych, Lubszy, Machlincu, Michniczu, Nowemsiole, Pokrowcach, Tejsarowie, Wolicy hnizdyczowskiej, Żyrawie — z płacą po 300 złr., wolnem pomieszkaniem i użytkiem z jednego morga ogrodu (art. 16 ustawy z d. 1 stycznia 1891).

C) przy szkołach filjalnych w:

Baliczach podróżnych, Bereznicy królewskiej, Iłowie, Kijowcu, Korczówce, Krechowie, Lutyńce, Łyskowie, Międzyrzecach, Młyniskach, Oblaznicy, Protesach, Tarnawce, Uściu, Żurawkowie — z płacą wszędzie po 250 złr., wolnem pomieszkaniem, użytkiem z jednego morga ogrodu.

Językiem wykładowym w szkołach wymienionych pod l. 1, 2, 33, jest język polski, w szkole pod l. 17 — niemiecki, pod l. 19 polsko-niemiecki, we wszystkich innych, język wykładowy jest ruski.

DOSTAWY.

* Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych na rzece Sanie pod Bachowem odbędzie się dnia 5 listopada b. r. licytacja w starostwie w Przemyślu od 10.214 złr. 45 ct.

* Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu dzierżawnym Mszana dolna, odbędzie się w powiatowej dyrekcji skarbu w Nowym Sączu na dniu 5 listopada 1891 o godz. 9 rano publiczna licytacja od 2473 złr. 75 ct.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Kosowie, realność l. 630 w gminie Kosmacz, d. 25 listopada i 23 grudnia, od 630 złr.

* W Mielcu realność l. 283 w gminie Borowa położona, d. 24 listopada i 23 grudnia b. r. od 1320 złr.

* W Tarnobrzegu realność 82 w gm. Knapy położona, dnia 20 listopada i 17 grudnia b. r. od 990 złr.

Zajścia w Pantheonie.

(W. P.). Wypadki w Pantheonie rzymskim, wywołane przez kilku lekkomyślnych młodzików francuzkich — stoją obecnie w nowem, zupełnie odmiennem oświetleniu.

Oto, co opowiada w *Politische Fragmente* z dnia 19 b. m. p. Dreux, który według pierwotnych informacyj miał być sprawcą owych zajść przykrych.

„Dnia 2 października, przed południem przyszliśmy z X. Duval bi do Pantheonu w liczbie około pięćdziesięciu pielgrzymów francuzkich. Gdyśmy stanęli przed pomnikiem Wiktora Emanuela, rzekł nam X. przewodnik: *Chodźmy dalej, tu się nie będziemy zatrzymywali!* Usłuchaliśmy wszyscy tego wezwania. Skorośmy wyszli z Pantheonu, powstał nagle wielki krzyk i hałas; chcieliśmy dowiedzieć o przyczynie tego niezwykłego, przeraźliwego krzyku; wtem na rozkaz oficera marynarki dwóch żandarmów rzuciło się na mnie, jako idącego na ostatku, chcąc mię aresztować. Oficer krzyczał: ten to jest, co napisał *Vive il Pape!* Wszyscy się przelękli, niewiedząc, coby to miało znaczyć. Jeden z naszych p. *Gregoire,* domagał się od oficera marynarki Astutti'ego, mojego uwolnienia, albo przynajmniej uwiadomienia o tym wypadku naszej ambasady. Krzyk wzmagał się coraz bardziej i otoczono nas ze wszystkich stron; p. *Gregoire'go* uderzono laską i powalono na ziemię; p. *Choucary'ego* zaś, który go chciał bronić aresztowano i okuwszy mu ręce, powleczono do więzienia. Nas trzech poprowadzono do dyrekcji policji na S. Eustachio. Tam mnie przesłuchiwano. Oświadczyłem stanowczo, że nic nie pisałem w Pantheonie, i że tej księgi nawet nie znam. Kazano mi potem na osobnym papierze napisać moje imię, stan, miejsce urodzenia rodziców i t. d. Dowiedziałem się później, że moje pismo porównywano z księgą pamiątkową i przekonano się jednak z charakteru pisma, żem tam *vive le Pape* nie mógł wpisać.

Nazajutrz przesłuchiwano mnie raz drugi i ostatni. Powtórzyłem pierwsze moje zeznanie. Wreszcie dnia 10-go października kazano mi się gotować w drogę do Rzymu. Lekarz sprawdził stan mojego zdrowia; równocześnie zjawili się w mojej kaźni ks. Boullet i prokurator Celli. Naturalnie, żem sobie to za szczęście poczytał, gdym ujrzał ich oblicze a nie, jak dotąd bywało, dzikich i grubijańskich stróżów więziennych. Dwóch policjantów odprowadziło mię na dworzec kolejowy, gdzie mi kazano wsiąść do wagonu pierwszej klasy. Nazajutrz w niedzielę przyjechałem do Modane, gdzie mię oddano francuzkiemu nadgranicznemu komisarzowi, który zapisał sobie moje nazwisko i puścił mnie na wolność. A więc dziewięć dni przetrzymano mnie w więzieniu za jakieś przestępstwo, o którem nic nie wiem.“

Tak przedstawia nam p. Dreux owe zajście, które widocznie włoscy rewolucjoniści naprzód ukartowali, aby rozbudzić brudne instynkta motłochu przeciwko praktykom pobożnego ludu, aby wzniecić nienawiść do Kościoła katolickiego.

Z bieżącej chwili.

Naczelne organa lewicy, mimo swej niechęci do decentralizacji kolei państwowych, zachowują się, ze względu na obecną sytuację polityczną, jeszcze względnie dosyć przyzwoicie wobec Polaków. Tem namiętniej występują przeciw nam korespondenci wiedeńscy do dzienników budapeszteńskich, berlińskich i monachijskich, a prasa prowincjonalna przemawia o mieszkańcach Galicji w sposób w najwyższym stopniu obraźliwy. Oto próbka stylu podrzędnych organów lewicy: „Nigdy — pisze plenerowska *Abwehr* w Wandorf — Polacy nie przestaną czerpać ze skarbu państwa, aby swój bierny kraj uczynić znośnym i możliwie przyjemnym — naturalnie cudzym kosztem, kosztem państwa. W ich żołądku znikają koleje i podatki miljonowe, nie wywołując niedomagań w trawieniu, bo Polacy są poprostu nienasyceni. Trzeba być naiwnym, żeby żądać od Polaków, aby swe interesy i życzenia poświęcili dla dobra państwa. Nie zdecydują oni się nigdy, aby dobrowolnie ograniczyć swe żądania. Jeżeli przecież nie chcą tego czynić, powinni zgodzić się na wyłączenie Galicji z Cislitawji, i zapewnienie jej oddzielnej administracji (na wzór Chorwacji w Translitawji). Co się zjada, należy płacić z własnej szkatuły. Jeżeli Polacy nie odzwyczają się od płacenia swych biesiad pieniędzmi państwa, jeżeli wiecznie lubować się będą w roli samolubnego języczka u wagi, głos, domagający się wydzielenia Galicji, coraz głośniej rozbrzmiewać będzie, aż ostatecznie wszyscy Niemcy zgodzą się na ten program, którego narodowcy niemieccy zawsze bronili. Przeprowadzenie rzeczonego programu może się stać jedynym środkiem usunięcia przewagi Polaków, którzy stają się coraz nieznośniejszym ciężarem“.

Prasa niemiecko-żydowska ciągle napada na księcia Alojzego Lichtensteina z powodu, że nie wystąpił przeciw dep. Schneiderowi, lecz przeciwnie ujmuje się za nim i nazwał go człowiekiem honoru. *Tagblatt* Szepsa pisze tak, jak gdyby chciał władze wojskowe, którym książę Lichtenstein podlega, jako oficer rezerwowy, skłonić do wystąpienia przeciw niemu. Żyd rozpowiadający o honorze i pouczający o jego znaczeniu oficerów i szlachtę historyczną, to prawdziwe *curiosum*.

Według doniesienia *Kreuz Ztg.*, zażądał rząd wiedeński, aby gabinet bukaresztański kierownictwo spraw zagranicznych powierzył ministrowi młodokonserwatywnemu lub liberalnemu; tylko pod tym warunkiem chce hr. Kalnoky rozpocząć rokowania w sprawie sojuszu potrójnego przymierza z Rumunją.

Grażdanin pisze, iż nie brak powodów do przypuszczenia, że Austro-Węgry pragną zbliżenia się do Rosji i dlatego w sprawach polityki zagranicznej mniej, niż dawniej troszczą się o wskazówki „berlińskiej opieki“ i gdyby tylko zaniechali „pojednawczego“ pośrednictwa, horyzont polityczny zacząłby się od razu wyjaśniać. Nastąpi to zdaniem *Grażdanina*, skoro tylko w Wiedniu nabiorą przekonania, iż przyjaźń niemiecka niebezpieczniejsza jest dla potrójnego przymierza, niż rozsiewane przeważnie z Berlina wieści o „rzekomych zachciankach“ panslawistów rosyjskich.

Z Berlina donoszą, iż z powodu przyjazdu króla Karola rumuńskiego, odbędzie się tam kilka festynów dworskich, co zdaniem niektórych dzienników, dowodzi, że odwiedziny władcy Rumunji mają znaczenie polityczne. Należy jednakowoż zaznaczyć, że także sprawy familijne będą przedmiotem narad króla z głową domu Hohenzollernów, bo *Nordd. Allg. Ztg.*, jak doniosły telegramy, utrzymuje wbrew zaprzeczeniu biura Reutera, iż następca tronu rumuńskiego książe Ferdynand, na pewno zaręczy się niebawem z księżniczką Marją Edymburską.

Paryski *Temps* donosi, że austro węgierski poseł dla Japonji i Chin, przybył już do Pekinu. Ponieważ nie chciał przyjąć audjencji w sali hołdowników, przyjmie go cesarz w innej sali po za obrębem swego pałacu.

Londyński *Times* twierdzi uporczywie, że między Rosją a Francją istnieje formalne przymierze a nawet dodaje, iż niebawem rząd francuski oświadczy to publicznie. Natomiast *Polit. Coresp.* utrzymuje, że rząd rosyjski rzeczonego przymierza nie zawarł, ani też zawrzeć nie zamierza. Dalej wypowiada *Polit. Coresp.* zdanie, iż prawdopodobnie sam rząd francuski nie pragnie takiego przymierza.

Były francuski minister spraw zewnętrznych Barthélemy de St. Hilaire oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że przyjaźń Rosji dla Francji nie wiele ma wartości, bo rząd carski wyzyska swego sojusznika, ale nic dla niego nie zechce uczynić.

Z powodu urodzin króla i królowej uzyskało 218 osób skazanych za udział w powstaniu w Oporto (31 stycznia b. r.) amnestję i wolność. W całym kraju obecnie zupełny spokój.

Z różnych sfer i stron.

Dziennikarz - miljoner.

Pomiędzy najbogatszymi ludźmi na świecie, dziewiąte z rzędu miejsce zajmnje J. G. Bennett, Amerykanin, dziennikarz, wydawca *New-Jork Heralda,* jest bowiem posiadaczem fortnny, wynoszącej 150,000.000 funtów szterlingów!... Dziennik Bennetta założony w 1835 r. stoi bezwątpienia na czele prasy amerykańskiej. Przyjrzyjmy się fizjognomji dziennikarza-miljonera. Urodzony w Szkocji, sir Gordon Bennett przeznaczony był przez rodziców do stanu duchownego. Ale on trawiony gorączką rnchu i życia, porzucił kraj ojczysty i wyemigrował do Ameryki, gdzie oddał się z zapałem dziennikarstwn. Najpierw został korektorem, później imał się najrozmaitszych zajęć: dawał lekcje, urządzał odczyty z dziedziny ekonomji politycznej, był nakładcą broszur sensacyjnych i t. p.

Dziennikarstwo nie było jeszcze wcale rozwinięte, kiedy Bennett zaczął w niem stawiać pierwsze kroki. Kilka dzienników, które nkazywały się na new-jorskim bruku, dawało pracę bardzo nielicznemn gronu współpracowników. Do zbytków należało wówczas mieć swego własnego korespondenta w Waszyngtonie; na czas posiedzeń kongresu, korespondent taki pobierał 25 do 40 franków miesięcznie, co jak widzimy, dalekiem jest od sumy 100.000 franków, jaką *New-Jork Herald* płaci obecnie jednemn ze swych korespondentów, p. Hovardsowi. Na zbytek taki chciał sobie właśnie pozwolić *New-Jork Enquirer,* który też wysłał Bennetta do stolicy Stanów Zjednoczonych na czas posiedzeń ciała prawodawczego.

W Waszyngtonie Bennett skorzystał bardzo wiele. Naprzód przekonał się, iż najpierwszym obowiązkiem dziennikarza jest zaciekawiać ogół czytający. Przemyśliwał tedy, w jakiby sposób podawać do wiadomości suche zazwyczaj sprawozdania polityczne. W Bibljotece kongresu znalazł wypadkowo listy Horacego Walpole i tak się niemi przejął, iż zaczął pisywać swoje sprawozdania z posiedzeń kongresu w formie podobnej. Ożywiał więc swe artykuły anegdotkami okolicznościowemi sylwetkami ludzi, zwracających na siebie uwagę, satyrycznemi docinkami na temat wypadków bieżących. Cel został osiągnięty. Sprawozdania z posiedzeń kongresu zaczęły sobie zyskiwać coraz większą wziętość a *New-Jork Enquirer* poczytność. Bo nie ciężki kaliber długich, a nudnych artykułów, ale doskonałość i masa zgromadzonych w nnmerze interesujących rzeczy, stanowi o powodzeniu dziennika.

Praca na cudzem nie zadawalniała Bennetta, który czuł, iż ma dość sił i inicjatywy, aby z powodzeniem działać dla siebie. Już w 1835 r. przy ogromnych wysiłkach oszczędności, zdołał on zgromadzić sumę 300 dolarów, które stały się zawiązkiem przyszłej kolosalnej fortuny miljonera-dziennikarza. Pewnego razu przyszedł Gordon do młodego zecera, Horacego Grenley'a, który z czasem również zajął pierwszorzędne stanowisko w prasie amerykańskiej i zaproponował mu wydawanie dziennika na swoją rękę. On Gordon Bennet miał zajmować się redakcją, Grenley zaś administracją i drukarnią.

Z obawy, aby nie stracić kapitału, który uważał za niedostateczny, Grenley przewlekał chwilę rozpoczęcia wydawnictwa, czem zniecierpliwiony Bennett, poszukał sobie uowego wspólnika i zaczął wydawać dziennik na własną rękę. Był to właśnie *New-Jork-Herald.*

Pierwotna redakcja tego jedynego dziś w swoim rodzaju w Ameryce i w świecie całym dziennika, była nadzwyczaj skromnie urządzoną. Dość powiedzieć, że główny redaktor a z początku nawet jedyny współpracownik, Bennett, nie miał biurka ani stołu, lecz pisał na desce do prasowania, opartej na dwóch beczułkach. Ale za to dzienniczek był ciekawy i tani, zyskiwał na powodzenin i wpływał na publiczność. Bennett był tu duszą wszystkiego: był wydawcą, redaktorem, buchalterem, woźnym redakcyjnym, kolporterem, roznosicielem, nawet układaczem ogłoszeń dla tych klijentów, którzy pisać nie umieli. Dochody były tak skromne, iż nieraz w sobotę wydawca-redaktor pytał ze zwątpieniem, ażali będzie w stanie zaspokoić rachunki drukarza i papiernika, ażali będzie w stanie wypuścić numer w poniedziałek? Mają swoje losy... dzienniki.

Wytrwałość jest jednak zwykle cechą dziennikarza. Pracował też Bennett po 17 godzin na dobę bez wytchnienia i sznkał, jak Archimedes punktu oparcia, na którym mógłby zbudować wielkość swego dziennika

Przypadek posłużył mu do tego doskonale. Aptekarz pewien, niejaki Brandreth, wynalazł jakieś pigułki, rodzai panaceum, które w przyszłości miało mu przynieść miljony. Że zaś mister Brandreht miał tak zw. „zmysł ogłoszeniowy" przeto stawił się do Bennetta i zaproponował mu stałą płacę za umieszczanie ogłoszeń o pigułkach w niemowlęcym *New-York-Heraldzie.*

Gordon odetchnął! Stały dochód — toż to marzenie redaktora dziennika; to swobodne soboty, gdy trzeba regulować rachunki papiernika i drukarza! Przyjął też skwapliwie propozycję aptekarza, a po roku rozmiary *New-York-Heralda* podwoiły się, również jak cena prenumeracyjna. Po roku już Gordon bił 20 tysięcy egzemplarzy, przynoszących po 5.000 franków tygodniowo swemu właścicielowi

W r. 1838 Gordon Bennett pnścił się w pierwszą podróż po Europie w interesach swego dziennika. Zwiedził Francję i Anglję, zapewnił sobie korespondentów we wszystkich ważniejszych punktach tych krajów. Po powrocie zaczął rozmyślać nad najobszerniejszem rozwinięciem swego przedsiębiorstwa i po latach kilku znalazł wreszcie archimedesowy punkt oparcia.

Wiadomości, wiadomości i jeszcze wiadomości — oto hasło, jakiemu postanowił hołdować Bennett... i zwyciężył.

Z Paryża.

(List „Kurjera Polskiego".)

20 października.

W poprzednich moich listach paryzkich nie wspomniałem ani razu o literaturze.

Jakkolwiek nie „urodziło się" jeszcze w tym sezonie żadne arcydzieło, na półkach księgarskich ukazało się tyle książek nowych, że niepodobna o ruchu wydawniczym nie wspomnieć, tem bardziej, że wśród tych dzieł drugorzędnej wartości znajdują się i godne wzmianki.

Najgorzej przedstawia się (pod względem jakościowym ma się rozumieć), beletrystyka. Przynajmniej tak mi się zdaje, ale może mylę się, bo przyznać muszę, że nie wziąłem się jeszcze na dobre do lustracji tej kategorji piśmiennictwa. Wiedząc z doświadczenia, ile zawodów gotnje mi czytanie nowych romansów, wiedząc, że będę musiał przerzucić dziesiątki elukubracyj śmiesznie miernych, nim natrafię na utwór, napisany przez autora znającego się na rzemiośle literackiem, ociągam się, zwlekam, do roboty biorę się niechętnie.

To też, gdyby jaki czytelnik, lub która z moich czytelniczek, raczyła zaszczycić mnie swojem zaufaniem i poprosiła o wskazanie jej tytułów powieści, zajmnjących i wartościowych, znalazłbym się w niemałym kłopocie.

Wśród dziesięciu książek, które dopiero co przerzuciłem, nie widzę żadnej, godnej straty jednej godziny czasu, godnej oczów i inteligencji polskich czytelników, żadnej, oprócz może książki zatytułowanej *Jean Dhasp,* Karola Edmond (Chojeckiego). Romans ten przynajmniej nie Francuz lecz rodak nasz pisał, a dla rodaka należy być pobłażliwszym.

Czytelnikowi lub czytelniczce mnsiałbym ostatecznie odpowiedzieć: porzuć pan, (względnie pani) romansidła, weź do ręki dzieło tak zw. poważne. Czasem pomimo swego charakteru, dzieło takie jest bardziej zajmującem od opowiadania erotycznego.

Lubisz może utwory dramatyczne, poezje. Otwórz tomik p. n. *Théâtre en vers 1884 –1887* Emila Bergerat (Paryż 1891). Znajdziesz tam rzecz starą, tak starą, że umiera ze starości, poezję romantyczną. „Teatr wierszem" Bergerat'a składa się z trzech utworów scenicznych, napisanych jak sam tytnł wskazuje, wierszem bogatym, dźwięcznym, przypominającym poezje Teodora de Banville, mianowicie jego śmieszne, komiczne *Odes funambulesques.* Trzy sztuki Bergerat'a nazywają się: *Enguerrade, La nuit bergamasque, Le capitaine Fracasse,* (ostatnia jest przeróbką powieści tej nazwy Teofila Gautier).

„Ale — odpowie może czytelnik — lubię widzieć na scenie, a nie czytać w książce utwory dramatyczne, poczekam na wystawienie sztuk Bergerata".

Dobrze, tylko zapowiadam, że poczekasz długo, aż do śmierci zapewne, na te *premiery.* Emil Bergerat nie znalazł w całym Paryżu dyrektora dość naiwnego, aby przyjął sztukę, która nie jest „doknmentem", a która przytem ma tę wadę, że brzmi rymami! Zemścił się napisaniem całego szeregu satyr, znanych tutaj p. t. *Ours et fours, préfaces de Bergerat,* („Niedźwiedzie i klapy, czyli wstępne słowo Bergerata). W tych przedmowach dowcipnie wyśmiewa merkantylne tendencje dzisiejszych dyrektorów teatralnych i dramaturgów, sądzących sztuki wedle obliczeń kasowych.

Satyry te jednak nie pomogły, sztuki nie zobaczyły dotąd światła kinkietów, nie zobaczą z pewnością nawet w Krakowie.

Obok poezyj są jeszcze inne książki, tym razem prozą napisane, które mogą zastąpić ubóstwo przymiotowe beletrystyki.

Pozwolę sobie zacytować: *Le siècle des microbes,* Alfonsa Karra, *Sensations d'Italie,* Pawła Bonrget, *Outamaro, le peintre des maisons vertes,* Edmunda de Goncourt.

„Wiek mikrobów", wydanych już po śmierci autora, zawiera szereg nadzwyczaj dowcipnie napisanych artykułów politycznych i społecznych, wśród których należy wyróżnić: *Ou descend l'escalier rouge,* i *Le règne du papier.* W pierwszym, Karr ostrzega polityków francuskich, że kroczą niebezpieczną drogą, tą samą drogą, co sto lat temu Francję z rokn 1789 zaprowadziła do r. 1793. Radykalizm, — powiada pisarz — jest jeszcze dziś łagodnym, ale bliską zdaje się chwila, kiedy zapragnie nurzać się we krwi ofiar.

Przesadza Alfons Karr, — zawołają niektórzy

Czy jednak przesadza? Rzućmy okiem na drogę, przebieżoną od roku 1869, kiedy „skrajnym" był republikanin, który dziś zasiada w *centre gauche,* albo od r. 1875, kiedy najskrajniejszym był „republikanin radykalny". Dziś „skrajny" wyrzeka się repnbliki, nazywa ją mrzonką zwodniczą, i pyszni się mianem anarchisty, czyli mianem wroga porządkn i rządu wogóle

W drugim artykule swoim (o papierze) Karr rozpacza komicznie z powodu kłopotów, jakie ma ze sprzątaniem stołu z nawału papierów i papierzysków. „Wrażenia z Włoch" Pawła Bourgeta, na mnie nie zrobiły wielkiego „wrażenia". Bourget mówi o rzeczach, których nie znam, których nie widziałem i nie odczułem osobiście, ponieważ nie byłem we Włoszech. Być może, że zajmie więcej osoby, szczęśliwsze ode mnie, po: *retour d'Italie.* Co do mnie, przeczytam jeszcze raz jego „Sensations" kiedyś, po zwiedzeniu Toskanji, Umbrji i Wielkiej Grecji, opisanej przez autora powieści: *Le disciple.*

Chciałem pomówić obszerniej o *Outamaro* Goncourta, lecz widzę, że mój „list" będzie za obszerny.

Odkładam więc krytykę *Outamaro* do przyszłego „listu", a tymczasem ograniczam się na zadokumentowaniu, że i Goncourt pisze o rzeczach, które nie bardzo znam i odczuwam — straszna rzecz, jak mało wiem, — mianowicie: o sztuce malarsko - japońskiej!

Maurycy Mycielski.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

☐ Sprawą wystawy muzycznej w Wiednin zajmują się obecnie wszędzie. Ponieważ podczas jej trwania, prócz okazów uwagi godnych przedmiotów, pozostających w jakimkolwiek związku z muzyką przeszłości i teraźniejszości, w myśl programu, ogłoszonego przez komitet wystawowy, mają być wykonywane także produkcje dzieł kompozytorów wszystkich narodowości, a pod tym względem kraj nasz posiada siły, mogące z powagami innych narodów śmiało iść w zawody, przeto między kilkoma polskiemi Towarzystwami muzycznemi z jednej, najwybitniejszymi polskimi artystami-muzykami z drugiej strony, toczyły się od jakiegoś czasu układy co do podjęcia wspólnej akcji, w celu urządzenia podczas rzeczonej wystawy koncertów z programem, składającym się z samych arcydzieł polskich, wykonanym przez najznakomitszych polskich artystów. Układy te zakończył rezultat nadspodziewanie pomyślny; już w pierwszej połowie bieżącego miesiąca zapewniony był współudział w koncertach artystów tej miary, jak Kochańska, Barcewicz, bracia Reszke, Michałowski, Paderewski, Mierzwiński itd., Towarzystwa zaś muzyczne przyjęły na się obowiązek przygotowania programów i wokalnych ansamblów.

Dla nadania całej akcji jednolitości, a produkcjom cechy ogólno narodowej, zobowiązano się wzajemnie do zupełnej solidarności, zapewniono wszystkim układającym się lub do nkładu później przystąpić mogącym: równorzędność i równouprawnienie w proponowaniu wykonać się mających utworów.

Wszystkie też krajowe Stowarzyszenia, czy to ogólno-muzyczne, czy śpiewackie wyłącznie, bez obawy przed czyjąś przewagą i z porzuceniem wszelkich cech odrębności, do tego wspólnego przedsięwzięcia przystąpić mogą i powinny, jeżeli akt ten ważny nie ma się odbyć bez ich udziału; w takim zaś razie ich Zarządy nie potrzebują się trudzić ani rozwijaniem planów, które już są gotowe, ani czynieniem zabiegów w celu urzeczywistnienia takowych, gdyż sprawa powodzenie ma już zapewnione; ale wypadnie im tylko zająć się wykonaniem szczegółów, nad którémi też i krakowskie Towarzystwo muzyczne za pośrednictwem swej osobnej komisji artystycznej obecnie pracuje.

Zgłoszenia Stowarzyszeń przystępujących gotowe jest przyjmować i bliższych wyjaśnień udzielać Towarzystwo muzyczne w Krakowie (plac Szczepański l. 3)

△ Wyszła w Paryżu praca posła Józefa Popowskiego, o przymierzn francuzko-rosyjskiem, pod tytułem: *Que deviendront les Colonies françaises dans l'éventualité d'un conflit franco-russe avec la triple alliance.*

Kronika zamiejscowa.

KURJER WROCŁAWSKI.

* W niedzielę, dnia 18 t. m. urządziło Towarzystwo górnośląskich przemysłowców w Bytomiu na sali w Sanssonci zabawę, na którą zarząd zaprosił różne Towarzystwa polskie na Śląsku. Przybyło obcych gości wiele, i to z Katowic, Laurahuty, Królewskiej Hnty, Zaborza, Załęża i t d. Po teatrze wystąpił z przemową pan Gallns, prezes Towarzystwa, dziękując za liczny udział, i zachęcając do miłości ojczystego języka i ojczystych spraw, poczem nastąpiły tańce.

KURJER GDAŃSKI.

* Donosiliśmy już o tem — tak pisze *Gaz. Tor.* — że na Kaszubach uwijają się agitatorzy socjalno - demokratyczni w zamiarze szerzenia pomiędzy ludnością kaszubską idei przewrotnych. Obecnie donoszą, że do Szwornigacu, w powiecie chojnickim, przybył na odpust taki jegomość, rzemieślnik z Chojnic i wygłosił w karczmie przed zebranymi Kaszubami kazanie o ewangelji socjalistycznej. Poczciwi Kaszubi słnchali z uwagą i z namaszczeniem prawiącego apostoła, gdy mówił o wysokich podatkach, o złym zarobku i t. d., boć to każdy pracujący człowiek i żyjący z rąk swych rolnik odczuwa, myśleli bowiem, że taki mądrala wskaże im jakie lekarstwo na biedę. Przebrała się wszelako miarka cierpliwości słuchaczów, gdy apostoł chojnicki zaczął mówić w sposób niewłaściwy i obrażający o Kościele i dnchownych, wzięli się do pana brata, wyrzucili go z karczmy i pono mu tak dokładnie skórę wygarbowali, że popamięta pewnie z rnski miesiąc i do Szwornigacu drugi raz nie przyjdzie!

KURJER WARSZAWSKI

* Prawa ś. p. Aleksandra Szumowskiego na wydawanie *Przeglądu pedagogicznego,* jak donosi *Prawit. Wiest.,* przelanemi zostały na pana Władysława Półgotyckiego.

* Bawi w Warszawie kapitan parowca portngalskiego „Coydoba", kursującego po wodach południowych, p. Jan Śląskowski. Marynarz, pozostający na usługach floty knpieckiej od r. 1868, odbywał liczne podróże podrównikowe. Rodak nasz kilkotygodniowy urlop przepędzi u rodziców w Płocku.

* Primadonna warszawskiej opery, p. Dowiakowska, wybierajac się wczoraj do teatru, spostrzegła, iż została okradziona. Niewykryty dotąd sprawca skradł biżuterję wartości około 500 złr.

* Zamordowany w pociągu niedaleko Sosnowic właściciel dóbr, nazywał się Warne, a pochodził z Niemiec. Morderców pochwycono w Częstochowie, kiedy starali się o paszport do Prus i znaleziono przy nich kosztowności i 10 tysięcy rnbli, ukradzioner Warnerowi. Nieszczęśliwy człowiek jechał do swych krewnych w Prusach.

* Binro informacyjne przy warszawskim oddziale Towarzystwa przemysłu i handlu rozpoczyna szereg wydawnictw statystycznych, dotyczących przemysłu krajowego. Biuro to rozesłało do wszystkich zakładów przemysłowych i fabryk w Królestwie kwestjonarjusz, prosząc ich właścicieli o jak najprędsze nadsyłanie odpowiedzi na następujące zapytania: I. Nazwisko właściciela, firma i dokładny adres fabryki. II. Data założenia fabryki i zmiany właścicieli, zaszłe od założenia? III. Co produknje fabryka? IV. Ilość maszyn parowych i siła; jakie motory wogóle? V. Ilość zatrudnionych robotników (mężczyzn, kobiet i małoletnich); ilu w tej liczbie cudzoziemców? VI. Ilość zatrudnionych w fabryce majstrów, techników, nadzorców i t. d.; ich wynagrodzenie, narodowość? VII. Ilość dni roboczych w roku? VIII. Ilość godzin pracy na dobę; jakie przerwy? IX. Rozmiar płacy robotniczej: od najniższej do najwyższej i przeciętna? X. Ilość osób zatrudnionych w kantorze fabryki, ich narodowość i wynagrodzenie? XI. Roczna ilość znżywanego przez fabrykę paliwa? XII. Roczna ilość przerabianego materjału surowego? XIII. Wysokość produkcji rocznej? XIV. Gdzie jest nabywany materjał snrowy? XV. Miejsce zbytu wyrobów? XVI. Czy fabryka posiada ajentów do sprzedaży swych wyrobów i ilu? XVII. Jaką napotyka konknrencję i czy w znacznych rozmiarach? XVIII. Jakie środki należy przedsięwziąć dla zwalczenia konkurencji, ułatwienia i rozszerzenia zbytu? XIX. Czy jest przy fabryce lekarz, felczer, apteka (ile kosztują?), kasa dla chorych, szkoła, kasy oszczędności i zapomóg, emerytalne, domy dla robotników i t. d.? XX. Jak często odbywa się wypłata i w jaki dzień? XXI. Czy istnieją kary pieniężne?

* Prałat kapituły włocławskiej i regens seminarjum dnchownego, ks. Chodyński, w d. 15 listopada r. b. obchodzi 25-letni jubileusz kapłański. Duchowieństwo włocławskie sędziwemu kapłanowi ma ofiarować grupę fotograficzną z portretami 240 osób. Na kartonie ozdobnym w odręczne rysunki ornamentacyjne, zamieszczone będą podobizny: Ojca św'ętego, biskupów: ks. Bereśniewicza i Kosowskiego, kanoników i prałatów kapituły i 135 alnmnów seminarjum duchownego. W ubiegłym tygodniu przybył z Warszawy fotograf Konrad i przez pięć dni w ogrodzie seminarjum dokonywał po 75 zdjęć fotograficznych dziennie. W dniu jubileuszu spodziewany jest zjazd duchowieństwa djecezji włocławskiej w celu uczczenia jubilata.

* Kasa warszawska oszczędności przy magistracie, liczy 213.390 uczestników, posiadających rs. 2,002.348.

KURJER WILEŃSKI.

* W rokn przyszłym odbędzie się tutaj IX zjazd archeologów rosyjskich.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W sobotę odbył się ślub panny Teresy Zaleskiej, córki ministra, z p. Stojowskim, rotmistrzem od ułanów. Ślub dawał ks. Ruczka, deputowany do Rady państwa. Przy uroczystości obecnymi byli między innymi: hr. Taaffe, br. Gautsch, hr. Falkenhayn i br. Prazak.

* Zmarł tu nadzwyczajny profesor fizjologji, dr. Ernest Fletchl von Marxow. Życie tego człowieka, który był jednym z najzdolniejszych fizjologów niemieckich, od 20 lat było jednym ciągiem najstraszniejszych cierpień. Dr. Fletchl, jeszcze jako prosector Rokitansky'ego, zatrnł się podczas obdukcji jadem trupim i od tego czasu, mimo wszelkich środków, cierpiał niewymowne męczarnie. Nadludzką jakąś obdarzony siłą ducha, pracował jednak na poln fizjologji i przyczynił się nie mało do rozszerzenia tej gałęzi wiedzy.

KURJER BERLIŃSKI.

* Dr. Koch w swej publikacji podaje wskazówki do przygotowania tnberkuliny. Przedewszystkiem potrzebne są hodowle laseczników gruźliczych w wielkich ilościach i to hodowle czyste; jako odżywki używa się nastoju cielęciny lnb jednoprocentowego roztworu ekstraktu mięsnego. Najodpowiedniejszą do rozwoju hodowli ciepłotą jest 38° C. Jest rzeczą obojętną dla działania tuberkuliny, czy nżyto świeżo zasianych hodowli, czy też dawnych, obojętną jest również rzeczą, czy laseczniki otrzymujemy od ludzi gruźliczych, czy zwierząt. Dla przygotowania wyciągu hodowle muszą mieć od 6—8 tygodni i być bezwzględnie czystemi, odparowują się na kąpieli wodnej do 10-ej części poprzedniej objętości.

KURJER PARYSKI.

W Bordeaux zgilotynowano w tych dniach mordercę, niejakiego Aurusse. Zamordował on małżonków Barde i ich wuja Brégnet w celu rabunku, poczem dla zatarcia śladów dom podpalił. Schwytano go jednak i skazano na ścięcie. Aurusse spodziewał się ułaskawienia ze strony prezydenta Carnota, odznaczył się bowiem, jako żołnierz w Tonkinie i uratował nawet życie swemn majorowi. Gdy się dowiedział, że prezydent go nie ułaskawił, zawołał: „Czy to nie zabawne?! W Tonkinie ntłukłem kupę Chińczyków i chcieli mię jeszcze za to w order ubrać; tu machnąłem sobie tylko trzech ludzi i już mię chcą o głowę skrócić!" W przeciągu dwóch ostatnich miesięcy Aurusse pisał całe feljały pamiętników do swego obrońcy. Ścięto go na Placu du Repos rano, w obecności około 100 osób.

* Dnia 7-go listopada nastąpi w Ville d' Avray pod Paryżem odsłonięcie pomnika Gambetty, który tam zginął zastrzelony przez swą „przyjaciółkę."

KURJER RZYMSKI.

* Królestwo włoscy, ks. Neapolu i markiz Rudini udają się dnia 12-go listopada do Palermo na otwarcie wystawy, zkąd pojadą do Katanji, Syrakuz i Messyny. Powrót naznaczono na dzień 23-go lub 25-go listopada.

KURJER SOFIJSKI.

* Z Sofji donoszą, iż w Filipopolu ma być urządzoną pod protektoratem księcia Ferdynanda pierwsza bulgarska wystawa gospodarczo-przemysłowa. Otwartą ona zostanie 18 września, a potrwa do 12 listopada 1892. Podobna wystawa otwartą ma być w Ruszczuku 14 sierpnia 1893 i trwać ma do 30 września t. r. Z zagranicy dopuszczone będą tylko cenne maszyny, aparaty i modele z zakresu rolnictwa i przemysłu.

ROZMAITOŚCI.

Strój sułtana. Sułtan marokański, Sidi Mulej Hassan jest mnichem (mahometańscy mnisi nie są obowiązani do celibatu), a należy do sekty, której członkowie nie noszą koszul. Sułtan nosi więc na ciele delikatną lnianą tkaninę i takiż płaszcz. Całą garderobę przyrządzają sułtanowi jego żony, praca to jednak nie lekka, gdyż Mulej Hassan cały swój ubiór codzień darowuje żebrakowi. Często odkupują części stroju sułtańskiego od żebraków bogaci Mahometanie i używają ich jako amulety, gdyż Hassan uchodzi za świętego. Pewien francuzki kupiec dał za dwa kostjumy sułtańskie żebrakowi 300 franków.

Król hiszpański. Alfons XIII. podróżował niedawno po kraju w towarzystwie królowej rejentki. Wszędzie przyjmowano go z entuzjazmem, a Rada miejska w Burgos ofiarowała mu kucyka, którego król nazwał „Bucefalos," na wzór rumaka, na którym niegdyś Aleksander Wielki perskie obalał zastępy. Owemu Bucefalosowi dał mały król tyle cukierków, że aż mu zepsuł żołądek i trzeba było sprowadzać konowała. Podczas powrotu do Madrytu, na stacji Medina de Campo, do otwartego okna zbliżył się miejscowy proboszcz, podał Alfonsowi poświęcaną monetę i powiedział: „Mały ojcze krajn, zachowaj tę monetę i nie zapomnij, że to ja ci dałem". „Ojciec krajn" wychylił się przez okno, a rozczulony proboszcz pocałował go w czoło; naówczas Alfons XIII. zawołał: „Ty, ksiądz, czy mam dać pół pocałunku mojej mamie?" Wszyscy wybuchnęli śmiechem, ale Alfons XIII. niezmięszany bynajmniej „podzielił się" ze swoją mamą, zawisając jej na szyi.

NA ZIEMI PIASTÓW.

64) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Ruch jej tak był szybki, nawet gwałtowny, że aż z głowy spadł jej kapelusz, po który młody hrabia zaraz się schylił i podczas gdy reszta osób zatrzymała się w oczekiwaniu tego, co nastąpi, ona wybiegłszy na pagórek rzuciła się do stóp krzyża, objęła go ramionami i z głębi duszy jęknęła:

— Boże! nie opuszczaj chrześcijan!

Jeśli kiedy, to teraz, w tej postawie Magdaleny na Golgocie cierpiącej, z włosami rozwianemi, bo i te przypadkiem na białą suknię jej opadły; z cichą, a głęboką boleścią na twarzy klasycznej, która na ciemnem tle lipy sznmiącej jaśniała białością marmnru kararyjskiego, jeśli kiedy, to teraz, była prawdziwie piękna!

Jej matka, pełna zachwytu zwróciła się do starego hrabiego, mówiąc:

— Ślicznie! cudownie! bosko!... Ach! tak, moja Elcia powinna dać się fotografować!

Hrabia musiał jej zapał podzielać, skoro śmiejąc się, wesoło zawołał:

— He, he, he, *prachtvoll! Superbe!*

Pan Bielski poruszył się niecierpliwie, powiedziawszy: Jechał że cię sęk, a to komedja! odszedł do koni; młody hrabia baron i Antosia patrzyli, nie wiedząc, jak to sobie mają tłumaczyć, a pan Miliński, zbliżywszy się prędko do żony rzekł sucho:

— Proszę cię, Eleonoro, pojedziemy! W kościele mieliśmy dosyć czasu na modlitwę.

Hrabina, która to słyszała, była pewna, że jej córka bądź zemdleje, bądź spazmów dostanie; omyliła się jednak; nie nastąpiło ani jedno, ani drugie. Pani Eleonora spojrzała tylko na męża z gorzkim wyrazem, potem z westchnieniem z ziemi się podniosła, z rąk młodego hrabiego przyjęła kapelusz, za co mu podziękowała smętnym uśmiechem, podwinęła włosy, włożyła kapelusz i lekkiem skinieniem głowy odprawiwszy starego hrabiego który chciał jej ramię podać, szła do powozu sama jedna poważnie, uroczyście, a pełna boleści, jak tragedja.

Przy drzwiczkach matka ze łzami za szyję ją objęła.

Gdy pan Miliński z wujem i swemi damami do domu wrócił, zastał już u siebie misjonarza, który opuściwszy Romanowo, w towarzystwie małych Żołędziaków, dostał się do Trzcińca polnemi drogami.

— Cieszy mnie niezmiernie, że ksiądz dobrodziej tak szczęśliwie nniknął niebezpieczeństwa — rzekł do swego gościa. — W każdym razie spisał się ksiądz doskonale.

— Bieda wszystkiego nauczy, panie dobrodzieju. Co się jednak stało z żandarmami?

— Zdaje mi się, że jeden za nami jechał.

— Jeśli tak, to zadanie dopiero w połowie skończone. Prawdopodobnie będzie on tu niezadługo.

— Cóż ksiądz nczyni?

— Już ja sobie dam radę. W ostatniej chwili zawsze najlepsze przychodzą pomysły. Słnżba mnie nie zdradzi, bom ją już uprzedził, a pan dobrodziej niech się spuści na mój koncept.

Niedługo trwało, a na podwórzu w rzeczy samej pojawił się żandarm na koniu. Zlustrował on jnż wieś całą teraz przyjechał dowiedzieć się do dworu, czy zbieg przypadkiem tu się nie ukrył. Na jego widok misjonarz dał tylko znak gospodarzowi, żeby był spokojny poczem cwałem wybiegł na podwórze.

— Jest dziedzic? — żandarm zapytał.

— Mój pan jest w domu — odrzekł misjonarz, podchodząc do konia, którego zaraz za cugle ujął. Żandarm zsiadł z konia i wszedł do domu. Zabawił tam blizko pół godziny i dopiero gdy się utwierdził w przekonaniu, że misjonarza tu nie ma, wyszedł na podwórze, gdzie improwizowany lokaj przez cały czas jego nieobecności konia mu przeprowadzał. Tem tak sobie ujął żandarma, że ten odjeżdżając wetknął mu w rękę pięć fenigów na piwo.

— Po jego odjeździe wszyscy unosili się nad młodym kapłanem, że okazał tyle krwi zimnej i przytomności nmysłu, a gdy później wieczorem gospodarz odsyłał go swojemi końmi nazad do Romanowa, pan Bielski, wziąwszy księdza na bok, najpierw go serdecznie w oba policzki ncałował, potem tak przemówił:

— Gracko ś mi się spisał, mój słodziutki kochasin, gracko! Ja zawsze powtarzam, że tylko sztuką, Niemców tłuką. Ja to lnbię, księże dobrodzieju i sam, chociaż jeszcze nie tu i w inny sposób już nie raz nalałem im gorącego sadła za skórę! Jechałże ich sęk! Ilekroć nie można inaczej, trzeba ich z mańki zażyć. Weź to, księże dobrodzieju, na mszę świętą — tu misjonarzowi coś w rękę wsnnął — a jak ją będziesz odprawiał, to westchnij cichutko do Pana Boga, żeby jak najprędzej wszystkich tych hołodrygów zabrał do swojej chwały. Pan Bóg za to się nie rozgniewa, przecie to życzenie szczerze katolickie, by każdy z nich dostąpił królestwa niebieskiego, nam zaś grzesznikom bez nich za wsze na tej ziemi trochę lepiej będzie. Niech wam, ojcze, Pan Bóg da zdrowie, boście się doprawdy gracko spisali.

Tu drugi raz misjonarza w oba policzki ucałował, aż łoskot rozszedł się po korytarzu.

VIII.

Pan Miliński nic nie wiedział, że w tym samym dniu, gdy on do Poznania jechał pieniędzy sznkać i już z góry trapił się myślą, co zrobi, jeśli ich nie dostanie, jego żona razem z matką jeździła po okolicy, robiła wizyty w Komarowie i Ujściu Leśnem. Wróciwszy do domu, nawet mu przez myśl nie przyszło pytać, czy podczas jego nieobecności panie gdzie nie były, wiedział bowiem, że prócz kościoła nie mają gdzie więcej wyjeżdżać; one same słówkiem o tem nie wspomniały. Antosia za żadne skarby świata nie byłaby tajemnicy zdradziła, a sługi, lubo że ani pani domu, ani jej matka nie żądała od nich utrzymywania tego w sekrecie, jakoś o tem także milczały. Wszakże zdaje się, że u tych ostatnich nie sama małomowność była powodem tak wielkiej wstrzemięźliwości. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, kłódką, co im usta pozamykała, była Antosia, ta bowiem nazajutrz po wycieczce siostry i matki dłngo rozmawiała ze stangretem, który ze dworu wychodząc, był uśmiechnięty i coś na dłoni oglądał, a potem miał jeszcze tajne konferencje z resztą służby.

Panowie Wągrowscy, usłyszawszy u siebie od hrabiny, że jej zięć wyjechał i dopiero za dni kilka wróci, byli na tyle delikatni i przezorni, że nie puścili się zaraz nazajutrz z wizytą, lecz czekali na powrót gospodarza. Pierwszy tydzień spłynął im tedy na próbowaniu łodzi, która okazała się doskonałą. Płynęła szybko, a cicho, jak każdy śrubowiec, w ruchach była zwinna, a że nie zanurzała się głęboko, więc też prawie wszędzie, gdzie trzciny nie rosły, można było przybić na niej do samego brzegu. Mimo to stary hrabia osądził, że ilekroć wybiorą się czy do państwa Milińskich z wizytą, czy też do kościoła, zawsze na kilka set kroków przed nimi powinien na zwykłej łodzi płynąć Scholtz, aby nietylko, jak herold, zwiastował, że za nim wielcy państwo nadciągają, lecz żeby im także lądowanie ułatwił. Ilekroć kazano mu do łodzi siadać, był chmurny i zawsze wtedy Jacques, choć po niemiecku nie umiał, domyślał się, że rządca, z pałacu wychodząc, straszliwie musiał przeklinać, skoro biegł szybko, rękami niespojnie wymachiwał i słowa nrywane przez sine usta wyrzucał.

Nim hrabiowie do czerwonego dworu przyjechali, już wpierw kilka razy podpływali aż pod jego ogród, by choć zdaleka damom się nkłonić. Pani Eleonora odpowiadała lekkiem głowy skinieniem, za to hrabina wołała z pełnej piersi: Dobry wieczór! (przejażdżki odbywały się najczęściej po południu) i chustką batystową powiewała, jak do najlepszych przyjaciół. Statek pomykał ku zachodowi, a tuż za nim biegły jej oczy rozpromienione.

— Jacy ludzie szczęśliwi! — wołała. — Wszystko mają, czego pragną i nudzić się nie potrzebują.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	**1** złr.	**35** ct.
Kwartalnie . . .	**4** „	— „
Półrocznie . . .	**8** „	— „
Rocznie	**16** „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„ **15** „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	**1** złr.	**70** ct
Kwartalnie . . .	**5** „	— „
Półrocznie . . .	**10** „	— „
Rocznie	**20** „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek drukującej się powieści Józefa Rogosza p. t.: „Na ziemi Piastów“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Sabiny m. i Iwona; jutro: św. Szymona i Judy.

Rocznice. Dnia 27 października 1578 r. Stefan Batory wydaje edykt, nakazujący tolerancję religijną względem innowierców. Powodem do wydania edyktu były napaści na innowierców w Krakowie.

Dzielny, genjalny ks. Witold, brat stryjeczny Jagiełły, mając sobie pozostawione W. ks. Litewskie, gdy Jagiełło królem polskim obrany został, jedną miał słabostkę, że pragnął koniecznie tytułu królewskiego. Polacy, a szczególniej kardynał Zbigniew Oleśnicki, stanowczo sprzeciwiali się temu, z obawy, aby Litwa do godności królestwa wyniesiona, od Polski się nie oddzieliła. Witold nie dał sobie wytłomaczyć tych względów politycznych, zarówno dla Polski, jak i dla Litwy ważnych, ale uporczywie korony się domagał, w czem mu cesarz Zygmunt najgorliwiej pomagał, chcąc uczynić rozbrat między Polską i Litwą, aby te kraje tem łacniej z osobna zagarnąć. Przygnieciony wiekiem i chorobą, naznaczył wreszcie na koronację dzień 27 października, i zaprosił na nią Jagiełłę. Król pojechał, ale *Witold w sam dzień na koronację przeznaczony umarł, dnia 27 października 1430 r.*

Przeniesienie zwłok ś. p. Zofji z Rzyszczewskich hr. Wodzickiej. Wczoraj o godzinie 10 rano odprawiono żałobne nabożeństwo w kaplicy na cmentarzu rakowickim, za duszę ś. p. Zofji hr. Wodzickiej. Szczupłą kapliczkę, którą p. Szafrański wspaniale kirem i kwiatami przyozdobił, zapełniło duchowieństwo i publiczność tak licznie, że wiele osób stać musiało na dworze. Na środku kaplicy pod baldachimem ustawiono dębową trumnę ze zwłokami zmarłej. Wokoło trumny płonęło niezliczone mnóstwo świec. Mszę św. odprawił wizytator XX. Misjonarzy ks. Soubiel, w otoczeniu licznego klern, oraz duchowieństwa zakonnego. W czasie mszy św. odśpiewał chór kościoła marjackiego pod dyrekcją p. Ochmańskiego wspaniałą mszę Etta, na cztery głosy męzkie. Po mszy św. ze stopni kaplicy cmentarnej, wypowiedział ks. St. Załęski, piękną żałobną mowę na temat: *Transiit bene faciendo et sanando*“ (Przeszedł dobrze czyniąc i lecząc). Mówca, skreślając życie zmarłej, wskazał, iż ś. p. Zofja, idąc za przykładem boskiego Zbawcy, przeszła swój 72-letni żywot, dobrze czyniąc i lecząc rany nędzy ludzkiej. Podstawą tej jej dobroczynności, było aż do ostatniej chwili głębokie przekonanie katolickie i gruntowna pobożność, którą potrafiła w sobie wyrobić pomimo tego, że młode swe lata przeżyła w otoczeniu, aczkolwiek w otoczeniu zacnem, ale indyferentną wolnomyślnością przejętem. W parze z tą pobożnością, szło u ś. p. Zofji głębokie poczucie obowiązku.

Kaznodzieja skreślił kilka ważniejszych momentów życia ś. p. Zofji, przedstawiając ją jako czułą córkę i dobrą siostrę, jako niezrównaną żonę i matkę, szlachetną obywatelkę, troskliwą o służbę i lud wiejski. Górowało jednak ponad te wszystkie cnoty jako najcelniejszy klejnot miłosierdzie. W Paryżu mieszkając zwiedzała ś. p. hr. Wodzicka z innemi paniami więzienia kobiet upadłych, i ona, która się brzydziła nawet cieniem moralnego brudu, ratowała owe istoty pogrążone w kałuży złego. Gdy w r. 1863 ś. p. Zofję do więzienia krakowskiego wtrącono, w którem przez kilkanaście tygodni razem z różnego rodzaju przestępcami przebywać musiała, użyła swego czasu na to tylko, aby moralnie podnieść więźniów, którzy przychodzili potem do jej mieszkania, zasięgając rady i opieki. W końcu zaznaczył mówca gorliwe zajmowanie się ś. p. Zofji Towarzystwem dobroczynności św. Wincentego à Paulo, do którego należała przez 40 lat jako protektorka a 28 lat jako prezydentka.

Po tej serdecznej mowie ks. Załęskiego, włościanie przybyli umyślnie na pogrzeb swej dobrodziejki, ponieśli trumnę do grobu. Za trumną postępowała córka zgasłej hr. Celina Potocka, hr. Antoniowie Wodziccy z Olejowa, hr. Romanowie i Stanisławowie Wodziccy, hr. Stanisławowie Tarnowscy, JE. dr. Majer, książęta Eugenjusz i Konstanty Lubomirscy, szef sztabu generalnego, jenerał hr. Geldern, ks. infułat Matzke, ks. kan. Drohojewski, hr. Łoś, hr. Dębicki, hr. Pusłowski, wiceprezes Tow. dobroczynności p. Ściborowski i w. in.

Przy spuszczeniu zwłok do grobowca, otoczyły trumnę sieroty i biedni Towarzystwa dobroczynności, żegnając łzami swą dobrodziejkę. Nad grobem odśpiewał chór „Duszy co rzucasz“ Troschla i „Salva Regina“ Rödera.

Mianowanie. Komendant korpusu jenerał Krieghammer mianowany został przez Cesarza jenerałem artylerji.

Z Uniwersytetu. P. Leopold Adametz, docent prywatny i tyt. nadzwyczajny prof. akademji rolniczej w Wiedniu, mianowany został profesorem nadzwyczajnym hodowli zwierząt przy uniwersytecie Jagiellońskim; równocześnie nadał mu Cesarz tytuł i charakter profesora zwyczajnego. Ponieważ p. Adametz nie włada językiem polskim, przeto otrzymał pozwolenie wykładania wyjątkowo po niemiecku, pod warunkiem, że zobowiąże się wyuczyć języka polskiego w przeciągu dwóch lat.

Nowomianowany profesor prawa polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim dr. Piekosiński, przybył już do Krakowa i w przyszłym tygodniu rozpoczyna wykłady.

Prezydentem sądu obwodowego w Wadowicach, jak słyszymy, ma być zamianowany p. Adolf Linerth, dotychczasowy sekretarz przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym.

W kościele św. Anny, podczas uroczystej mszy w ostatnią niedzielę, grał na organach Władysław Żeleński. Obecni zachwyceni byli grą, nie wiedząc, że wielki mistrz tonów improwizuje. Publiczność miałaby pewne prawo prosić Żeleńskiego, aby dał się jej poznać jako organista. Organy w kościele Panny Marji są nadzwyczaj piękne; byłaby to muzyka pod względem artystycznego wykonania prawdziwie godna takiego kościoła.

Pożegnanie. Z powodu przejścia oficjała pocztowego p. Józefa Dörflera po 40 latach służby rządowej w stały stan spoczynku, udali się onegdaj o godzinie 12 w południe koledzy do jego mieszkania, aby pożegnać jubilata. Chcąc dać wyraz uczuciom koleżeńskiej przyjaźni, wręczyli mu przy stosownem przemówieniu skromny upominek na pamiątkę, a jubilat, do łez wzruszony, każdemu z osobna za zrobioną mu niespodziankę serdecznie dziękował. P. Józef Dörfler pozostawia po sobie prawdziwy żal między kolegami.

W Towarzystwie strzeleckiem mimo już zamknięcia oficjalnego strzelania, z inicjatywy króla kurkowego zebrali się strzelcy w niedzielę już o godzinie 2 po południu na strzelanie prywatne. Strzelanie niedzielne nadzwyczajne budziło zajęcie, gdyż na zaproszenie króla przybyło paru wyższych oficerów, którzy kazali przynieść nowe sztucery wojskowe (Manlichery), celem wspólnego tych wypróbowania i porównania z innemi systemami broni. Wielu bardzo przypuszczało, że wobec tarczowych, dobrze uregulowanych sztucerów, zaopatrzonych tak zwanymi „wizerami“ i „sznelerami“ Manlichery w tarczowem celnem strzelaniu nie wytrzymają konkurencji. — Oprócz wojskowych, kilku najlepszych strzelców Towarzystwa stanęło do próby. Rezultat był taki, że na wszystkie strzały ani jeden nie wyszedł z po za ram małej tarczy, a król kurkowy, *Woyneko-Tomkiewicz*, radca *Chmurski* i doktor pułkowy *Majewski* wystrzelili z Manlicherów centrum.

Zapanowało więc nadzwyczajne uznanie doskonałej nowej broni wojskowej, a członkowie wypili zdrowie na jej pomyślność, dziękując królowi i oficerom za podanie sposobności do tak miłej zabawy. Na ogólne życzenie członków obiecał król strzelecki, że pokąd pogoda dopisywać będzie, częściej jeszcze będą mogli zejść się strzelcy na wspólne strzelania, w których także goście zaproszeni przez członków Towarzystwa udział brać mogą.

Gimnazjalna wycieczka. W sobotę po południu przy uroczej jesiennej pogodzie, wszyscy uczniowie 2 B. klasy gimnazjum Sobieskiego, odbyli wycieczkę na kopiec Kościuszki a ztamtąd do Woli Justowskiej.

Ta wycieczka odbyła się pod przewodnictwem i prawdziwie ojcowską opieką zacnych pp. profesorów Gustawicza i Grotowskiego, którzy nietylko uprzyjemniali swym uczniom objaśnieniami przed oczy nasuwających się przedmiotów jak kopca Kościuszki i ztamtąd daleko dosięgającej okolicy, lecz w Woli Justowskiej podczas wypoczynku uraczyli podwieczorkiem wszystkich swych uczniów.

Pokrzepieni na duchu i ciele, wracając zatrzymali się przed statuą Matki Boskiej na Woli i przed tą odśpiewali z przykładną pobożnością pieśń „Serdeczna matko“.

Po godz. 6 wieczorem powrócili na miejsce, z którego wyszli, a dziękując pp. profesorom za tak miłą wycieczkę i prawdziwie ojcowską opiekę, rozeszli się do domów.

Przy tych z serc dziecinnych płynących dziękach, przyjmijcie zacni pp. profesorowie niemniej serdeczne podziękowanie staropolskim wyrazem „Bóg zapłać“ i od ich rodziców, z tem zapewnieniem, że te od pracy wolne chwile poświęcone dla powierzonej Wam młodzieży, stokrotnie się odwzajemnią. Wy bowiem zyskacie młodociane serca i ich szczere przywiązanie, a my przeto w swych dzieciach zachętę i zamiłowanie do nauki udzielanej im przez tych, których ukochają.

Z akademickiej hromady. Staraniem Towarzystwa rusińskiego „Akademiczna Hromada“ odbędzie się w pierwszych dniach listopada w sali hotelu Saskiego, koncert z z współudziałem p. Aleksandra Filippi-Myszugi i „Dwunastki“ Towarzystwa spiewackiego „Lwowski Bojan“ pod kierownictwem znanego kompozytora prof. Anatola Wachnianina ze Lwowa.

Poświęcenie drukarni. W niedzielę ubiegłą, przeor OO. Karmelitów ks. Spolski dokonał poświęcenia nowego lokalu drukarni p. A. Koziańskiego w domu Goetza na rogu ulicy Karmelickiej. Licznie zgromadzone koło przyjaciół, znajomych i życzliwych, towarzyszyło temu obrzędowi, podejmowane następnie gościnnie w domu gospodarza.

Budowa szkoły przy ulicy Studenckiej, z powodu spóźnionej pory prowadzoną jest nadzwyczaj pospiecznie, a od wczoraj pracują murarze nawet i w nocy przy pochodniach. Skoro fundamenta zostaną nad powierzchnię terenu wyciągnięte, budowa ma być odpowiednio przykrytą i przerwaną aż do wiosny.

Budowa szkół barakowych przy ulicy Biskupiej i w Ogrodzie angielskim, wkrótce zostanie ukończoną. Obie te budowle są wykonywane pod nadzorem architekty miejskiego p. Zołdaniego. Szkoły barakowe zostaną w połowie grudnia b. r. oddane do użytku publicznego.

Regulację i wysztutrowanie ulicy Dietlowskiej, doprowadzono od wału kolejowego do ulicy Sebastjana. Roboty regulacyjne jeszcze przed zimą doprowadzone zostaną aż do Stradomia.

Prośba. Mieszkańcy ulicy Szewskiej l. 28 upraszają za pośrednictwem naszego pisma prześwietny magistrat o usunięcie budki, służącej latem do sprzedaży wody sodowej, znajdującej się na plantach na wprost posesji wyżej wymienionej. Budka ta bowiem służy obecnie włóczęgom za miejsce, które w tak wybitnym punkcie, jak niniejszy bezwarunkowo istnieć niepowinno, a w dodatku pozbawia lokatorów domu l. 28 możności otwierania okien w celu przewietrzenia mieszkania. Prośba ta, była już podnoszoną w naszem piśmie, atoli bezskutecznie; może obecnie Szan. Magistrat raczy na nią łaskawie zwrócić swą uwagę i dla dobra ogółu poleci usunąć ową budkę.

Uwaga. Wskutek obniżenia chodnika od prochowni do cmentarza rakowieckiego, zostały olbrzymie topole, któremi droga ta jest wysadzoną, osłabione u pnia, a u niektórych drzew ukazały się korzenie na kilkadziesiąt centymetrów ponad powierzchnią ziemi, które poobcinać musiano.

Należałoby dokładnie zbadać wytrzymałość obsady owych drzew, aby nie spowodować jakiej katastrofy, zagrażającej życiu ludzkiemu, w razie większej zawiei.

Resursa pod gołem niebem. W niedzielę około godziny 8 wieczorem zebrało się w ulicy Szewskiej, na wylocie ulicy Jagiellońskiej przeszło 60 żołnierzy, którzy widocznie dawszy sobie już poprzednio rendez-vous, ku ogólnemu niezadowoleniu przechodniów w niezbyt budujący sposób zabawiali się z damami swego serca. Nie mamy nic przeciw zabawie naszych obrońców, ani naszych karmicielek, ale niechże gruchania miłosne odbywają się w odpowiedniejszem miejscu.

Przejechanie. Włościanin Stanisław Wójcik, przejeżdżając wczoraj w południe przez Rybaki, wskutek najechania na kamień spadł z wozu tak nieszczęśliwie, iż dostał się pod konie, które go boleśnie potratowały, a nadto koła wozu przeszły mu przez głowę powyżej uszu. Wezwana straż ochotnicza ratunkowa, opatrzyła bezprzytomnemu Wójcikowi na miejscu rany, po czem odwiozła go do szpitala św. Łazarza.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 27 b. m.: po raz trzeci: *Ofiara miłości.*

We czwartek 29 b. m.: *Rozbitki*, komedja w 4 aktach Józefa Bliżińskiego.

W sobotę 31 b. m.: Po raz pierwszy: *Moja kuzynka*, (Ma Cousine), komedja w 3 aktach Henryka Meilhaca.

W niedzielę 1 listopada: *Młynarz i jego córka*, (Der Müller und sein Kind), dramat w 5 aktach a 10 odsłonach Ernesta Raupacha.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 26 października. Uchwała w sprawie decentralizacji zapadnie niebawem na posiedzeniu Rady ministerjalnej pod przewodnictwem Cesarza, jeżeli przed tem nie nastąpi porozumienie się między układającemi się partjami. W Radzie ministrów wziąłby udział szef sztabu generalnego. Umieszczając powyższą wiadomość, dodaje organ żydów liberalnych: „polityczne i ekonomiczne względy przemawiające przeciw daleko idącej decentralizacji kolei państwowej, zyskują w sferach wpływowych coraz większą liczbę zwolenników. Oczekiwać zatem należy, że obrona przed zachciankami federalistycznemi na polu administracji kolejowej z pomyślnym skutkiem prowadzoną będzie“.

Wiedeń 26 października. Komisja dla należytości skarbowych obradowała dzisiaj nad przedłożeniem rządowem, w sprawie uwolnienia ruchomego majątku spadkowego po obcokrajowcach od opłaty należytości spadkowej. Referent Somaruga wnosi przejście do dyskusji szczegółowej i wywodzi, że kompetencja Rady państwa w tej mierze, wypływa z zasadniczej ustawy państwowej.

Lewicki, Kraiński i Kramer odmawiają kompetencji Radzie państwa i wywodzą, że niezbędne jest zgodzenie się Sejmów krajowych na tę ustawę.

Reprezentant rządu Hrouzek oświadcza się za projektem, wskazując na art. 11 zasadniczej ustawy państwowej i podnosi, że w tej kwestji istnieje już precedens, a mianowicie traktat z Serbją z r. 1881.

Z powodu braku kompletu w komisji, odroczono dalsze obrady.

Buda Peszt 26 października. W sprawie zajścia między ministrem sprawiedliwości Szilagyim a deputowanym Horanszkym złożą świadkowie stron obu wspólne oświadczenie, że ze strony ministra sprawiedliwości nie zaszła żadna osobista obraza i na tem zakończy się ostatecznie cała ta sprawa.

Karłowacz 26 października. Wczoraj odbyło się otwarcie serbskiego synodu biskupiego. Węgierski komisarz Nikolicz miał mowę, w której życzył obradom synodu najlepszego powodzenia, poczem patrjarcha Brankowicz w imieniu obecnych biskupów wyraził dla Cesarza podziękowanie, za okazaną najwyższą łaskę. Patrjarcha prosił Nikolicza o poparcie prawnych żądań Kościoła serbskiego i zakończył swe przemówienie wśród okrzyków: „Živio!“ wznoszonych przez publiczność, słowami: Niech żyje ukochany władca! — poczem wzniósł okrzyki na cześć rządu i komisarza Nikolicza.

Podczas uczty na cześć Nikolicza, wzniósł Brankowicz toast na pomyślność Cesarza, najlepszego, najmędrszego i najłaskawszego ze wszystkich władców, oraz na pomyślność dynastji panującej, polecając siebie, episkopat serbski i dobro duchowieństwa najwyższej łasce. Po przemówieniu patrjarchy ozwały się okrzyki: „Živio!“ podczas gdy orkiestra zaintonowała hymn ludowy.

Paryż 26 października. Ponieważ przed wygaśnięciem obecnych traktatów handlowych, nie ma już dosyć czasu do przeprowadzenia rokowań na podstawie nowego systemu cłowego, przeto rząd zażąda od parlamentu upoważnienia do zawarcia prowizorycznych stosunków handlowych z obcemi mocarstwami. Do państw, które, jak Niemcy i Austro Węgry, mają prawa państw najbardziej uprzywilejowanych, zastosowana będzie do końca roku 1892 taryfa minimalna; w stosunku zaś do Rumunji, Włoch, Stanów Zjednoczonych obowiązywać ma taryfa maksymalna, przyczem jednak odpadłyby wszelkie postanowienia wyjątkowe, jak n. p. cła różniczkowe na niekorzyść Włoch.

Berlin 26 października. *Saale Ztg.* donosi, że w najbliższym czasie wniesiona będzie w parlamencie niemieckim interpelacja w sprawie polityki zagranicznej. Interpelujący deputowany poruszy sprawę potrójnego przymierza, wytykając rządowi Rzeszy, iż odnowił je zbyt pospiesznie, nie domagając się za dane przyrzeczenia należytego odwzajemnienia. Nadto ma wspomnieć o podróży cesarzowej Fryderykowej do Paryża i o mowie kanclerza Capriviego w Osnabrueck. Przypuszczają, iż interpelujący deputowany zamierza nastręczyć księciu Bismarckowi sposobność wzięcia udziału w dyskusji.

Magdeburger Ztg. donosi, że coraz większa liczba powag wojskowych oświadcza się za zaprowadzeniem w Niemczech dwuletniej służby wojskowej. Narady w tym przedmiocie toczą się bez przerwy. Na razie jest mowa tylko o piechocie. Rząd poda wynik narad do wiadomości parlamentu.

TELEGRAMY.

Monachjum 26 października. Historyk kościelny August Druffel, wydawca dzieła „Monumenta Tridentina“ i autor dzieła: „Cesarz Karol V-ty i kurja rzymska“ i „Ignacy Lojola i kurja rzymska“ zmarł tu w 51 roku życia.

Stuttgart 26 października. Książę Albrecht wirtemberski wyjechał do Berlina, Petersburga i Wiednia, aby wręczyć dworom urzędową wiadomość, tyczącą się wstąpienia na tron króla Wilhelma.

Białogród 26 października. Zdaje się, że metropolita odniesie zwycięztwo w walce z rządem i z partją radykalną. Minister oświaty Nikolicz ma iść na posła do Paryża, a nastąpić po nim panslawista Milosavlievicz. Tauszonovicz min. handlu pójdzie na posła do Petersburga a nastąpi po nim zapewne Paczon.

Białogród 26 października. Serbskim dziennikom donoszą, że nowy gubernator Albanji otrzymał nakaz niepewnym stosunkom istniejącym tamże, w sposób stanowczy położyć koniec.

Sofja 26 października „Swoboda“ otrzymuje z Białogrodu wiadomość, według której ministerstwo serbskie obradowało nad petycją przesłaną przez podróżnych serbskich, jadących kolejami bułgarskiemi, o różnych nadużyciach, jakich się rzekomo dopuszczają na nich urzędnicy kolejowi bułgarscy. „Swoboda“ w odpowiedzi zaznacza, że właśnie bułgarscy podróżni w Serbji bywają nagabywani przez władze serbskie i że rząd bułgarski chwycił się prawa odwetu.

Konstantynopol 26 października. Dr. Stanczew, którego wydania rząd bułgarski się domagał, jakoby współwinnego w sprawie zamordowania Belczewa, został internowany w Brussie.

Konstantynopol 26 października. Ambasador rosyjski Nelidow zawiadomił W. Portę, że krążowiec Orel, wiozący w. ks. Jerzego, młodszego syna cara, do Algierji, przepłynie Dardanelle w pierwszych dniach listopada.

Nowy Jork 26 października. Jak donosi *New York Herald* z Waszyngtonu, miał podobno prezydent Stanów Zjednoczonych, Harrison, zażądać satysfakcji od rządu chilijskiego, za wykroczenie tłumu w Sant Jago przeciwko majtkom krzyżowca „Baltimore.“

Decentralizacja kolei państwowych.

Wiedeń 27 października. Rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza rozstrzygnęła o decentralizacji kolei państwowych. *Dyrekcja ruchu w Krakowie będzie zniesiona.* Potrzebna jeszcze decyzja ministra wojny.

Rada państwa.

Wiedeń 27 października. W komisji budżetowej austrjackiej Rady państwa skonstatował minister skarbu, że liczba słuchaczów na wydziałach prawniczych nie zmniejsza się a na wydziałach lekarskich i teologicznych powoli wzrasta. Dep. Piniński żąda przebudowania gmachu uniwersyteckiego we Lwowie i utworzenia tamże katedry historji sztuki; wybudowania we Lwowie i Krakowie klinik psychiatrycznych, utworzenia katedr higjeny, sanskrytu i literatury romańskiej w Krakowie. — Dep. Rutowski skarży się na niedostateczną troskliwość o wydział rolniczy na uniwersytecie w Krakowie. — Dep. Czerkawski żąda utworzenia katedry filologji słowiańskiej na uniwersytecie krakowskim. — Dep. Kaizl wypowiadał życzenia Czechów, w sprawie czeskiego uniwersytetu w Pradze. — Minister skarbu oznajmił w odpowiedzi na poprzednie przemówienia, że wniosek w sprawie utworzenia we Lwowie katedry historji sztuki jeszcze nie jest przygotowany, ale ministerjum oświaty podda życzliwemu zbadaniu.

Dla higjeny systemizowano w Krakowie nadzwyczajną profesurę, ale wydział lekarski nie proponował jeszcze kandydata na to stanowisko. Co do katedry sanskrytu w Krakowie wyraził wydział filozoficzny, aby jej na razie jeszcze nie obsadzać. Po drze Gautschu zabrał głos raz jeszcze dep. Kaizl a po nim zabrali deputowani Beer i Herold głos w sprawie szkół średnich. Minister oświaty oznajmił, że liczba uczniów w tych szkołach się powiększa. Dep. Piniński zapowiada, że palącą dla Galicji kwestję inspektorów powiatowych omówi szczegółowo w pełnej Izbie przy tytule „Centrale des Unterrichts“. Dep. Rutowski wniósł do rządu interpelacje w sprawie reformy szkół średnich. Gautsch odpowiedziawszy na te interpelacje oznajmił następnie, że można projekt założenia gimnazjum w Buczaczu i zbudowanie nowych gmachów dla dwu szkół średnich w Krakowie uważać za pewny i że ministerstwo oświaty zajmuje się gorliwie sprawą pomnożenia gimnazjów w Galicji.

Z powodu interpelacji w sprawie opłat szkolnych, oznajmił dr. Gautsch, że komisja szkolna sprawą tą zajmowała się gorliwie, a na podstawie jej uchwał, wydał minister bez wahania dnia 6 maja 1890 roku rozporządzenie, przyznając pewne ulgi interesowanym, ale dodał, że z powodu tych ulg, dochody ze szkół średnich już znacznie się zmniejszyły. W każdym razie, w kwestji opłat szkolnych postępuje się bardzo liberalnie, jak tego dowodem okoliczność, iż uwolniono od tych opłat przeciętnie 47 procent uczniów, a w szkołach z ruskim językiem wykładowym nawet 75 procent.

Z francuzkiej Izby deputowanych.

Paryż 27 października. Izba francuzka obradowała nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Dep. Delonel omawiał położenie w Egipcie i zażądał wyjaśnienia w kwestji Tuatu. Dep. Delafosse, (z prawicy) zażądał wyjaśnień co do stosunku Francji do Włoch i ganił rząd, że uczestniczył w uroczystościach w Nicei. Minister uznał, że wzburzenie we Włoszech w stosunku do zajścia z dn. 3 października b. r. było *zbyt wielkie*. Ponieważ zajście miało charakter międzynarodowy był minister zmuszony wydać okólnik do biskupów, który sam Papież uznał za uzasadniony (?!). Nikt nie zaprzeczy, że biskupi winni są rządowi uszanowanie. (Oklaski).

W sprawie Tuatu odpowiedział minister, że oświadczył rządowi marokańskiemu, iż nie ścierpi, aby się mieszał w sprawy krain, które należą do strefy wpływu francuskiego. Sprawa Tuatu jest kwestją policyjną. Wpływ Francji w Egipcie raczej się powiększył; nie zrzekła ona się tam żadnego z praw, które zdobyła w ciągu wieku. W końcu oznajmił minister, iż zbliżenie się Francji do Rosji nikogo nie za dziwia. Jest ono skutkiem starych sympatyj i wspólności interesów. Każdy wie, iż to zbliżenie jest nową gwarancją pokoju europejskiego. (Wszystkie ustępy mowy Ribota oklaskiwała większość Izby).

Francja i Rosja.

Londyn 27 października. Do *Daily News* piszą z Petersburga, że tamtejszy ambasador francuski, hr. Montebello, zaprosił cara do Paryża, zapewniając go o przyjęciu wspaniałem i serdecznem, jakieby carowi zgotowała ludność miasta Paryża.

Rosja i Włochy.

Wiesbaden 27 października. Dziennik *Der Rheinische Courier* twierdzi, że pogłoska, jakoby królewicz włoski miał się zaręczyć z księżniczką rosyjską, jest bezpodstawną. Giers przybył — według doniesienia wymienionego dziennika — do Włoch wyłącznie ze względu na swe zdrowie. Margrabia di Rudini pragnął się z nim spotkać, co też nastąpiło za zgodą cara.

Podróże króla rumuńskiego.

Poczdam 27 października. Dziś przybywa tu król Karol rumuński.

Bratanie się Norwegczyków z Duńczykami.

Chrystjanja 27 października. Do *Dagbladet* piszą z Kopenhagi, że na bankiecie, który urządzała kolonja norweska w Kopenhadze, były mowy polityczne. Norwescy mówcy zaznaczali bliższe pokrewieństwo Norwegczyków z Duńczykami, których łączą język, obyczaje i przeszłość.— Na kongres pokojowy, który się ma odbyć w Rzymie, wyślą Norwegczycy, po porozumieniu się z Duńczykami, wspólnych delegatów.

Powodzie.

Paryż 27 października Wskutek powodzi w południowej Francji, komunikacja kolejowa w wielu miejscach przerwana, 20 osób zginęło.

Pożar.

Bern 27 października. Spaliła się do szczętu wieś Meiringen, licząca przeszło 2800 ludności. Spłonęło biuro pocztowo-telegraficzne i dworzec kolejowy.

Wiedeń 27 października. Nuncjusz papiezki otrzymał od Papieża błogosławieństwo dla chorej arcyksiężniczki Zofji Małgorzaty.

Wiedeń 27 października. Bawi tu incognito książe Jerzy pruski.

Wiedeń 27 października. Przybył tu ks. Filip Koburski i książe Antoni Montpensier z żoną.

Budapeszt 27 października. Minister Barosz przygotowuje akcję, celem objęcia przez Węgry zarządu żeglugi na Dunaju.

Karłowacz 27 października. Dziś odbędą się wybory biskupów na otwarty już synod biskupi. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie.

Brescja 27 października. Do tutejszego portu zawinął parowiec rosyjski „Minine“, powitany salwami działowemi. Na brzegu zebrała się ogromna liczba publiczności.

Praga 27 października. *Hlas Naroda* domyśla się w przemówieniu młodoczecha, dr. Herolda, w którem tenże zaznaczył, iż staroczesi powodowali się dobrą wolą przy zawiązaniu układów wiedeńskich, dowodu tego, że stronnictwo młodoczeskie chce się zbliżyć do staroczechów. *Hlas Naroda* utrzymuje, że wśród młodoczechów panuje rozdwojenie.

Oporto 27 października. *Novidades* donoszą, że ludność miasta przyjmowała króla, który przybył na otwarcie wystawy przemysłowej, bardzo przychylnie i zaprzeczają wiadomości dzienników liberalnych, jakoby z powodu przybycia króla przyszło w mieście do demonstracyj antymonarchicznych.

Lizbona 27 października. Okręt wojenny *Rei do Portugal* zabrał w tych dniach na pokład 90 przestępców, między nimi wielu politycznych, skazanych wyrokiem sądów wojennych na wygnanie. Podczas odjazdu skazanych nie było żadnych demonstracyj, ponieważ godzina odjazdu nie była publicznie wiadomą.

Konstantynopol 27 października. Prawdopodobnie sułtan wyszle, jak zwykle, marszałka nadwornego, celem powitania cara w Krymie. W ambasadzie rosyjskiej dotychczas nic nie wiadomo, kiedy i czy car przyjedzie do Liwadji.

Konstantynopol 27 października. Ambasada angielska nie posiada dotychczas wiadomości o sile i składzie eskadry angielskiej, która w połowie listopada zawinie do Smyrny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 października 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	91 45	Anglobanki . . .	147 —
Renta austrjac. srebrn. „	91 30	Uniony	219 25
Renta austrjac. 4% złota.	109 10	Bankverein . . .	— —
Renta austrjac. 5% pa. nie.	101 45	Akc. Länderb. . .	187 50
Akc. ban. AW. .	1003	„ kol. Kar.-L.	204 25
„ kredytowe	278 25	„ „ lw.-czer.	235 —
Londyn	117 25	„ połudn. .	93 25
Napoleony	9 32	Elbethal	211 50
Dukaty	5 57	Nordbahn	2820
Marki	57 62½	Staatsbahn . . .	281 50
5% Ren. w. pap.	100 85	Alpiny	66 20
4% „ „ złota	103 85	Akcje tytoń . . .	153 —
Losy prem. w. .	140 —	Ruble	123 —

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 26 października

Bank. austr. . . .	173 40	4% Lis. lik. pol.	64 80
Krótki Wiedeń	173 15	Ak. kol. Kar. L.	88 40
Banknoty ros. .	213 50	austr. kred.	150 —
5% Lis. zas. pol.	65 75	Ultimo Ruble .	213 —

Skład futer „pod Murzynem" Kraków ul. Grodzka 32. P. Moora poleca swój doborowo zaopatrzony zapas **futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich.** Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych**, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Historji naturalnej uczy Kostanty Jelski, Karmelicka 43. 45(1-10)

Nauczycielka znająca doskonale język francuski i niemiecki, lekcyj tychże języków poszukuje, również może udzielać wszelkich nauk panienkom uczęszczającym do szkół publicznych. Zgłoszenia przyjmuje się Wielopole, Nr. 10, I. p. 438(10-?)

Lekcji rysunków i języka rosyjskiego udzielam za przystępną cenę lub za obiady. Oferty proszę składać w Admin. „Kurjera Polskiego" pod Z. W. B. 44(5-6)

Lekcje języka francuzkiego i niemieckiego z konwersacją, zbiorowe i pojedyncze, cena nader przystępna. Bliższe szczegóły na miejscu, ulica Batorego, l. 13, II p., od frontu, w godzinach od 3—5 popołudniu. 421(18-?)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(27-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 42(17-?)

Posady i prace.

Były nauczyciel, poszukuje posady na wsi lub w mieście, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia proszę adresować W. D. poste rest. Nowy Targ. 452(1-3)

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. L. J. 426(7-?)

Dzierżawy rozmaite

Wolant albo lekki powozik, używany, ktoby miał do sprzedania, raczy podać adres do portjera Centralnego hotelu. 4(1-3)

Futro obszerne, męzkie, do podróży, pokryte suknem koloru modnego z peleryną, za przystępną cenę do sprzedania lub zamiany na lekkie futerko miastowe. Wiadomość: Szewska 28, I. piętro. 44(3-4)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 436(8-10)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Woaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(39-?)

Kawiarnia, przy ulicy Poselskiej, w domu l. 18. Wszelkie napoje, ciasto własnego pieczywa, bilard i czytelnia gazet, tak krajowych jak i zagranicznych. 431(14-?)

Lokale

Mieszkanie o 3 albo 4 pokojach, kuchni do wynajęcia, od 1 listopada.

Meble: dwa garnitury, szafy, biura w dobrym stanie, do sprzedania.
Wiadomość ul. Bracka, Nr. 6, II. piętro, drzwi na lewo. 445(4-4)

POLA NAFTOWE.

Na najlepszym obecnie pasie naftowym w Galicji, na przedłużeniu linji: Potok-Białobrzegi-Krosno, przezemie odkrytej, nabyłem od włościan znaczne obszary, pewne, na których bez zawodu i rozczarowań lub obawy utraty kapitału pracować można, mam takowe do oddania częściowo lub razem. Czynię o tem wiadomo jedynie w tym zamiarze, aby bogactwa te pozostały w ręku krajowców, którym gotów jestem podać najprzystępniejsze warunki. Głównym zaś będzie, aby pola te nie przeszły na handel w ręce obcych żywiołów.

Krosno 16 października 1891 r.

J. N. z Oleksowa Gniewosz.

45(3 3)

Precz z łysiną!

PHYOTHRIX!

Pewny, niezawodny środek, przez lekarskie powagi najlepiej polecony przeciw wypadaniu włosów, przeciw tępemu porostowi, przeciw łupierzowi i przeciw każdej słabości włosów, jako to: Favus, Seborrhoea i Herpes tonsurans itd. itd. Dostać można u Edwarda Erxleben, Apteka, Landskron, Czechy. 2837(3-2?)

Wielki Wybór TRUMIEN DĘBOWYCH I METALOWYCH oraz wszystkich przyborów pogrzebowych

posiada właściciel zakładu pogrzebowego Concordii, **J. K. Pękalski** i takowe odstępuje po najtańszych cenach. Składy i zamówienia przy **Ul. Zwierzynieckiej Nr. 32 w Krakowie.** 17?(3-10)

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie 1666

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

(Kraków, ulica Szewska, Nr. 15)

otrzymała kilkadziesiąt ostatnich egzemplarzy cennego dzieła:

Ks. Melchiora Bulińskiego

Historja kościoła polskiego.

3 tomy. Cena zniżona **5** złr.

(Dzieło to jest od lat sześciu zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim).

Najartystycz. i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzi w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich **w nowej okładce**, uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na ***Świat*** *wynosi:*

Rocznie 12 złr. Półroczn. 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincionalni,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia z *premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać 5 *centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6 6)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1551(3 ?)

„ANANAS"

najpopularniejszy kalendarz humorystyczny,

drukowany w **10.000** egzemplarzy,

wyjdzie z druku w bieżącym miesiącu,

nakładem i pod redakcją

K. BARTOSZEWICZA. 1649 16-?)

„Ananas" wyjdzie w znacznie upiększonej szacie, ozdobiony licznemi illustracjami najznakomitszych rysowników humorystycznych. Wszystkie prawie rysunki wykonane będą w znakomitym zakładzie fototypijnym Husnika w Pradze.

Ogłoszenia do „Ananasa" przyjmuje **księgarnia** *K. Bartoszewicza (Kraków, ul. Szewska 15)*, po cenach następujących:
Za całą stronę 18 złr. — Za pół strony 10 złr. — Za ćwierć strony 6 złr. — Za 1/8 strony 3 złr. 50 cnt.

Zwraca się uwagę, iż żaden z kalendarzy krakowskich i galicyjskich, nie rozchodzi się w takiej ilości jak „Ananas".

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11. 106(690-?)

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(137-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Wychodzi w każdą niedzielę we Lwowie

GONIEC I ISKRA

Tygodnik humorystyczno-satyryczno-literacki illustrowany,

Treść nader obfita, zajmująca dla każdego i urozmaicona.

Nikt się nie znudzi — każdy się pokrzepi,
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej...
Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca", —
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca...

Każdy numer jest illustrowany, rysunki humorystyczne a często i portrety, — Prenumerować można w każdej chwili. — Prenumerata na kwartał wynosi z przesyłką pocztową **2** złr. Każdy prenumerator otrzymuje natychmiast bezpłatnie: „Illustrowane Klejnoty humoru, satyry i dowcipu polskiego" (3 zeszyty).

Prenumeratę nadsyłać do Administracji „Gońca i Iskry" we Lwowie, ulica Kraszewskiego. 1761(3 3)

Parcela budowlana

na Zwierzyńcu o dwóch frontach, 651 sążni □ mierząca, mogąca być rozdzieloną na więcej parcel budowlanych, zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze autoryzowanego geometry **Alojzego Jakubowskiego, ulica Grodzka, Nr. 50.** 1869(3-3)

KUCHNIA POLSKA

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny Nr. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacje

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

1719(10-10) Józef Bielawski.

PRACOWNIA

SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH,

jakoteż dziecinnych kostjumów,

FELICJI ŚWIĘTNICKIEJ,

Grodzka Nr. 1, I. p.

Roboty wykonują się podług najświeższej mody, po cenach przystępnych. 1839(8 10)

Zakład ogrodniczo-handlowy K. Micińskiego,

Rogatka Zwierzyniecka, Nr. 29.

Filja w Rynku gł. l. 8.

SKŁAD LAMP i NAFTY DITTMARA.

podejmuje się: 1897(5-6)

na dzień zaduszny,

dekorowania grobów tak z żywych jak i martwych kwiatów, wieńcami i girlandami.

Na składzie **wielki wybór wieńców Makartowskich i kłosowych, z suszonych kwiatów, z liści laurowych i z kwiatów żywych.**

Ceny umiarkowane.

ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż przeniosłem mój

SKŁAD ŻELAZA

i wyrobów metalowych

z ul. Stradom 27 do domu Wgo P. Deichesa przy ul. Dietlowskiej l. 44,

który zaopatrzyłem w doborowy zapas towarów żelaznych i metalowych, jako to: okucia do drzwi i okien, gwoździe, druty, naczynia kuchenne i t. p. inne w zakres ten wchodzące towary, sprzedając takowe po cenach przystępnych. Staraniem mojem będzie doborowemi towarami Sz. Publiczność zadowolnić a upraszając o łaskawe względy, kreślę się z szacunkiem

Kalman Reinhold.

1838(1-1)

OSOBA

grająca biegle na fortepianie, życzy sobie grywać po zabawach domowych, jako też po lekcjach tańca. Bliższa wiadomość: **Ul. Szewska Nr. 8, I. p., 3 drzwi.** 1873(1-3)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 51(425-?)

Bronisław Dobrzański.



1866 **TYLKO PRAWDZIWE** (2 10)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Fotograficzne studja

modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt. Posyłki próbne każdej wysokości, **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 1630(8-4?)

NOWY BREWJARZYK TERCJARSKI,

ułożony przez **O. L. K.**

(Ojca Leona Kapucyna),

powiększony licznemi obrazkami, przyozdobiony (wydanie czwarte), świeżo wyszedł z druku i jest do nabycia **w Klasztorze OO. Kapucynów w Krakowie.** 1781(10-10)

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki, chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., **czysto lniane** wyroby tkackie, tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie

p. w miejscu.

Odsyłka szmienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało. 1745(11-?)

Cenniki i próbki franco.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2–4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8–9 rano bezpłatnie. 181?(1-?60)

ZAKŁAD RYSOWNICZY

istniejący od lat 12-tu

Artystyczno przemysłowy, odznaczony listem pochwalnym na wystawie krakowskiej, 1794(6-20)

w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 1, II. p., w domu K. K. Dominikanów.

Dostarcza wszelkich deseni dla panienek do robót szkolnych, również do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Monogramy, herby, litery i wszelkie desenie drukuje, rysuje i maluje według wzorów stylowych lub własnego układu, jako to na batyście, aksamicie, atłasie, suknie, skórze, drzewie, kamieniu i kości. Udziela także lekcyj rysunku i malowania. Hafty bielizny przyjmuje po cenach umiarkowanych.

Zarząd dóbr Bierzanowa,

poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości znane

ziemniaki

stołowe, z odstawą do domu, Korzec czyli 100 klo po 4 złr.

5—10 złr.

dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, kto zechce się zająć rozprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.** Zgłoszenia pod „LOSE" do ekspedycji anonsów **J. Danneberg, Wien, Kumpfgasse** 1621(10-10)

„Myśl"

Najlepsze i najtańsze czasopismo literackie, naukowe i społeczne pt: „Myśl" wychodzi w Krakowie pod redakcją wybitnych literatów i publicystów i zamieszcza studja literackie, estetyczne i społeczne Cezarego Jellenty, Dr H. Biegeleisena, Jana Kasprowicza, A. Langego, Dobrowolskiego itd.; **trzy powieści** (dwie oryginalne i Bourgeta), **stały fejleton** Bartoszewicza, przeglądy literatury swojskiej i zagranicznej, poezje: Konopnickiej, Gomulickiego, Rossowskiego, Kasprowicza, Tetmajera itd.

Prenumerata **kwartalna** wynosi na prowincji i w całej monarchji austro-węgierskiej: **2 złr. dodatek powieściowy bezpłatny.**

Adres administracji: **Kraków, Zielona 8.**

Numera okazowe wysyła się bezpłatnie. 180(6-6)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·— rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
5·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
2·27 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
2·46 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Oświęcima, Wiednia.

9·— rano (pociąg mieszany) z Krakowa (kolej Północna)
9·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
9·40 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wieliczki, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

3·59 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
4·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Żywca, Mszany dolnej.

6·55 wiecz. (pociąg mieszany) z Krakowa (kolej Północna).
7·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
7·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·16 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mieszany) do Krakowa (kolej Północna).
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·8 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·19 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
9·48 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
— z Żywca.

10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
10·25 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
10·37 „ (pociąg mieszany) do Krakowa (kol. Półn.)
10·58 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)
— Mszany dolnej, z Wieliczki, z Oświęcimia.

3·58 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki.
3·53 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
4·16 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Północna).
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.

8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki.
8·28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
9·20 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·6 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 2? min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o ?4 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów. 1024(4 ?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2? października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe	122 —	124 —
Marki niemieckie	57 40	58 70
20-to frankówki ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	91 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
5% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 —	98 75
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 –
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 —	98 75
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
5% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	9? 50	95 50
5% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	99 80

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 80
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ „	9? 3	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	?? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	204	207 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	234 —	238 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	304 —	?8 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 —	18 —
„ węgierskiego „	11 —	12 50
„ włoskiego „	12 —	13 40
Bazylika Buda-Pesztu	6 50	7 05

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.